OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XX. SOSNOWIEC, CZWARTEK 7 MARCA 1929 ROK. Nr. 65.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto czek. P. K. O. Warszawa—61.553. | Cena egzem. 20 groszy.

ś. † p.

STEFAN AUGUST GAY

opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 6 marca 1929 roku, przeżywszy lat 46.

Eksportacja drogich nam zwłok nastąpi w piątek dnia 8 marca, o godzinie 5 p. p., z domu żałoby przy ulicy Średniej Nr. 1, do kościoła w Pogoni.

Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione w sobotę dnia 9 marca, o godz. 9 rano.

Wyprowadzenie zwłok z kościoła na cmentarz parafjalny, nastąpi tegoż dnia o godzinie 3 po południu.

Na smutne te obrzędy zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych pogrążeni w nieutulonym żalu

ŻONA, MATKA, SIOSTRY, BRACIA i RODZINA.

O przydzielenie referatu,

O REFORMIE KONSTYTUCJI.

Warszawa, (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji konstytucyjnej rozwinęła się przed porządkiem dziennym dyskusja w sprawie przydzielenia referatu projektu B. B. W. R. dotyczącego rewizji Konstytucji.

Powstały kwestje, czy referat przydzielić zaraz, czy też zaczekać aż wpłyną inne wnioski.

W tej samej materji poseł Niedziałkowski wniósł, aby sprawę rozstrzygnięto na następnem posiedzeniu.

Poseł Piasecki (B. B.) sprzeciwił się czekaniu z przydziałem referatu aż do wpłynięcia innych wniosków i zgodził się, aby przydział referatu załatwić na następnym posiedzeniu.

Z kolei komisja przystąpiła do dalszego ciągu drugiego czytania projektu ustawy o zgromadzeniach, przyjmując z pewnemi zmianami art. od 11 do końca.

M. in. w artykule 14 przeszła poprawka posła Zalewskiego i Zwierzyńskiego (Klub Narodowy) ograniczająca udział młodzieży w wieku do lat 18 w zgromadzeniach.

Debata mniejszościowa w Genewie

bez udziału państw najbardziej zainteresowanych.

WIELKA MOWA STRESEMANNA.

Genewa, 6.3. (PAT) Na wstępie posiedzenia Rady Ligi Narodów, odbytego w środę rano przewodniczący Rady Scjaloja zakomunikował zebranym decyzję poufnego posiedzenia Rady, w myśl której Rada rozstrzygnęła zasadniczo, że będzie omawiała problem mniejszości dotychczasowej w swoim składzie bez dopuszczenia do udziału w obradach państw, które podpisały traktaty mniejszościowe.

Z kolei przy niezwykle silnym napływie publiczności oraz prasy Rada przystąpiła do ogólnej dyskusji nad sprawą mniejszości. Na porządku dziennym znajdowała się sprawa procedury załatwiania petycyj mniejszości oraz gwarancji Ligi Narodów dla postanowień, dotyczących ochrony mniejszości. Ten ostatni punkt został zamieszczony na porządku dziennym na życzenie Niemiec.

W związku z pierwszym punktem senator Dandurand (Kanada) uzasadniał swój wniosek w sprawie rewizji i ulepszenia procedury załatwiania petycyj mniejszościowych.

Po senatorze Dandurandzie zabrał głos minister spraw zagranicznych Rzeszy Stresemann, wygłaszając wielkie przemówienie. Na wstępie minister krytykował dotychczasowy tryb postanowień przy załatwianiu petycyj mniejszości. Pomiędzy teorją ochrony mniejszości, a wykonanem w praktyce istnieją — zdaniem ministra — często znaczne różnice. Wszelkie tendencje asymilacyjne w stosunku do mniejszości muszą być zwalczane, albowiem cały sens ochrony mniejszości polega na tem, że chodzi tu o trwałe prawo. Stresemann domagał się w swem przemówieniu ulepszenia formalnej procedury oraz badania i załatwiania petycyj oraz dopuszczenia przedstawicieli zainteresowanych narodów do udziału w badaniu sprawy, w jaki sposób Liga Narodów mogłaby lepiej wypełniać swoje zobowiązania gwarancji w stosunku do mniejszości. Wreszcie minister domagał się wyjaśnienia całej zasadniczej strony w sprawie mniejszości. Stresemann zakończył swe przemówienie postawieniem wniosku w sprawie utworzenia komisji studjów, któraby miała za zadanie opracować sprawozdanie celem wręczenia późniejszej sesji Rady.

Na zasadzie tego sprawozdania mogłyby być później powzięte ostateczne postanowienia.

KŁOPOTLIWA SYTUACJA NIEMIEC.

Genewa, 6.3. (PAT) Ze strony wielu delegacyj, oraz sekretarjatu Ligi Narodów czynione są silne starania znalezienia kompromisowego rozwiązania niepowodującego zaostrzeń pomiędzy stronami zainteresowanemi.

Wiadomości lansowane przez prasę niemiecką o rzekomej rozbieżności pomiędzy stanowiskiem Polski i Anglji oraz o wynikłem z tego powodu odroczeniu posiedzenia do środy, są całkowicie nieprawdziwe. Odroczenie posiedzenia nastąpiło wskutek długotrwałych narad prawniczych nad wnioskiem litewskim. Dopiero późnym wieczorem komisja ukończyła prace z wynikiem podobno negatywnym.

Wiadomości lansowane przez prasę niemiecką zdradzają usiłowania Niemiec przerzucenia ciężaru sytuacji przez nie wytworzonej na innych oraz wyjście tą drogą z kłopotliwego położenia.

STANOWISKO POLSKI I RUMUNJI.

Genewa, 6.3. (PAT) Na poufnem posiedzeniu Rady, która — jak to podawano ostatnio — załatwiła odmownie prośbę Litwy o dopuszczenie jej przedstawiciela do obrad nad problemem mniejszości, oświadczył przedstawiciel Rumunji Titulesco, poparty przez ministra spraw zagranicznych Polski Zaleskiego, że bez zgody państw, posiadających mniejszości nie może nastąpić jakakolwiek zmiana ustalonej przez Radę Ligi procedury badania petycyj mniejszościowych, o ile petycje te wykraczają poza ramy istniejących traktatów mniejszościowych.

Przedstawiciel Litwy Zaunius oświadczył, że nie może zgodzić się na sprawozdanie. Mimo to sprawozdanie przyjęto.

Amerykanie

NA ZAWODACH W WARSZAWIE.

Warszawa, 6.3 (A. W.) Nowy minister wojny w gabinecie Hoovera, Good przyjął zaproszenie Polski w sprawie udziału reprezentacyjnej ekipy armji amerykańskiej w międzynarodowych zawodach konnych które odbędą się w Warszawie dn. 1 czerwca r. b.

Polski hrabia

MĘŻEM INFANTKI HISZPAŃSKIEJ.

Madryt, 6.3 (Pat). W sobotę w kaplicy przy pałacu królewskim odbędą się zaślubiny infantki Izabelli Alfonsyny, córki zmarłej siostry królewskiej infantki Mercedes, z hr. Zamoyskim.

Król i królowa będą świadkami ceremonji, która ze względu na żałobę, panującą na dworze, odbędzie się z jaknajwiększą prostotą w najściślejszem gronie.

Obecni będą tylko najbliżsi krewni no wożeńców, wszyscy infanci i infantki oraz wyżsi dygnitarze pałacowi.

Po obrzędzie zaślubin odbędzie się śniadanie w gronie najbliższej rodziny, poczem wieczorem nowozaślubieni odjadą do zamku Villamamrique pod Sevillą, gdzie spędzą miodowe miesiące.

Stamtąd młoda para uda się do Polski, gdzie osiądzie na stałe.

Reforma rolna

W KOMISJI SEJMOWEJ.

Warszawa, 6.3 (Pat). Sejmowa komisja reform rolnych pod przewodnictwem posła Pluty przeprowadziła w obecności ministra Staniewicza dalszą debatę nad wnioskiem w sprawie wykonania reformy rolnej.

W rezultacie dyskusji uchwalono na wniosek posła Przedpelskiego, aby dalszą rozprawę odroczyć do chwili złożenia przez Rząd projektu noweli do dziś obowiązującej ustawy o reformie rolnej.

PRZEGLĄD PRASY

Polska musi się zdecydować.

Omawiając obecne położenie gospodarcze Polski i niski poziom oszczędności, „ABC" w ten sposób obrazuje obecny moment w polityce gospodarczej:

Polska musi się zdecydować, czy ma być socjalistyczną czy tej ma iść po drodze własności i przedsiębiorczości prywatnej.

Dzisiaj — w ustawodawstwie polskiem, w naszym systemie podatkowym są silne elementy, podrywające własność i przedsiębiorczość prywatną, hamujące narastanie kapitałów, elementy socjalistyczne. Nasza polityka finansowa i gospodarcza hołduje w wielu wypadkach staroszlacheckiej zasadzie: kto z korca łeb wychyli, tego strychulcem w łeb.

W warunkach obecnych, w przeciążeniu podatkowem, w kwitnącym etatyźmie, w socjaliźmie pp. Moraczewskiego i Jurkiewicza niema atmosfery i niema warunków dla szybszego narastania kapitałów rodzimych.

Jeśli nie zawrócimy z drogi błędnej — prędzej czy później pójdziemy na łup kapitałów obcych, które nas od siebie uzależnią nietylko gospodarczo.

List ks. Godlewskiego.

Marszałek Sejmu p. Daszyński otrzymał od ks. prałata Marcelego Godlewskiego następujący list otwarty:

„Panie Marszałku! Na jednem z posiedzeń Rady Obrony Państwa w lipcu 1920 roku z powodu wygłoszonej przezemnie mowy w sprawie rozrzutnego szafowania publicznym groszem przez Naczelne Dowództwo, p. Marszałek postawił wniosek pociągnięcia mnie do odpowiedzialności sądowej za rzekomą zniewagę ówczesnego Naczelnika Państwa. Mianowicie powiedziałem wówczas, że Naczelne Dowództwo trwoni ze szkodą dla Państwa około trzy miljony marek miesięcznie.

P. Skulski, minister spraw wewnętrznych i członek Rady Obrony Państwa, zaproponował wówczas mianowanie kontrolera, któryby zbadał fundusze Naczelnego Dowództwa, bo może być zarzut słuszny.

Gdy zaś mianowany jako kontroler generał Wroczyński, w jednym tylko miesiącu lipcu znalazł 17 miljonów marek wydatków bez żadnego uzasadnienia, kontrolę przerwano, gen. Wroczyńskiego usunięto, a mnie zostawiono w spokoju.

Ponieważ do dziś nie niewiadomo społeczeństwu, jakie były wyniki tej kontroli, dlatego zapytuję p. Marszałka, jako tego, który wówczas żądał dla mnie sądu doraźnego, czyby nie zechciał wyjaśnić tej sprawy, jak ona ostatecznie została rozstrzygnięta?".

Omawiając powyższy list, „Kurjer Poranny" wyraził przypuszczenie, że ma on na celu odwrócenie uwagi społeczeństwa od oskarżeń, rzuconych na b. ministrów wojny.

Przesilenie parlamentaryzmu.

Krakowski „Czas", omawiając ciężkie położenie parlamentarne we Francji i w Niemczech, pisze:

Niespodziewanie z pomocą usiłowaniom, podjętym w Polsce, aby ograniczyć sejmokrację, przychodzi przebieg wypadków we Francji i w Niemczech. Jak wiadomo i we Francji i w Niemczech wyłoniły się w ostatnich tygodniach trudności w utworzeniu parlamentarnej większości. W Paryżu mistrz Poincare żongluje i lansuje na prawo i lewo, aby pozyskać większość dla podtrzymania rządu, ale narazie wciąż nadaremno; właśnie nadeszły ujemne wiadomości o jego konferencjach z Herriotem (grupa radykalno - socjalistyczna), zakończonych deklaracją, że grupa jako taka nie poprze rządu, nawet gdyby Herriot wstąpił do gabinetu. W Niemczech kanclerz Mueller doznał tegoż samego dnia takiej samej porażki i nie ma narazie żadnych widoków utworzenia wielkiej koalicji rządowej.

Oba wielkie państwa mają w tej chwili rząd nieoparty o zwartą i liczną większość w parlamencie i oba nie mogą takiego rządu wytworzyć. W obu do obalenia rządu istniejącego i przeszkadzania mu, jest większość, do utworzenia jakiegokolwiek innego niema jej. W obu panują więc stosunki niezdrowe.

Jak z tej niezdrowej sytuacji Francja wybrnie, tego niewiadomo. Ale wiadomo, że politycy francuscy — ci, którzy chcą we Francji ładu i siły państwa, a nie anarchji, — śledzą projekty konstyturyjne polskie z wielkiem zainteresowaniem. To samo odnosi się do Niemiel.

Podaliśmy streszczenie mowy Stresemanna, który na zgromadzeniu partji ludowej krytykował bez ogródek stan rzeczy m Niemczech, a specjalnie podnosi brak autorytetu prezydenta Rzeszy i zepchnięcęie go do roli — jak się wyraził — „maszyny do podpisania" (Unterzeichnungsmaschine). Zaprzeczył wprawdzie podejrzeniom, jakoby Hindenburg chciał w drodze zamachu stanu ten stan rzeczy zmienić, ale zapowiedział jakieś „wielkie wypadki". „Musimy — mówił — dojść do reformy parlamentaryzmu. Musimy żądać, aby potęga partyjnictwa znalazła swoje granice w koniecznościach życiowych państwa. Musimy tego dokonać, aby parlament potrafił wytworzyć większość, zdolną do rządzenia".

Dalszy ciąg dyskusji w Senacie

nad preliminarzem budżetowym.

Warszawa, 6.3. (PAT) Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu w dalszym ciągu dyskusji nad preliminarzem budżetowym zabrał głos senator Kulerski (Piast) wspominając na początku o prześladowaniu Polaków w czasie niewoli i zaznaczając, że członek tego stronnictwa, które najbardziej nas gnębiło — Stresemann — dziś chce pouczyć nas, jak się mamy ustosunkować do mniejszości narodowej. Mówca ma nadzieję, że polscy przedstawiciele w Genewie dadzą mu należytą odprawę. W dalszym ciągu senator Kulerski krytykuje stosunki polityczne, istniejące w Polsce. Mówca wyraża obawę przed traktatem handlowym z Niemcami wobec pogłoski, jakoby Niemcom danem być miało prawo osiedlenia się na pograniczu, dowodząc, że osiedlanie rzemieślników i kupców ma na widoku cel polityczny. Mówca kończy oświadczeniem, że metody Rządu uniemożliwiają mu głosowanie nad budżetem.

Senator Szafranek (stronnictwo chłopskie) skarży się m. in., że budżet nie uwzględnia potrzeb włościańskich ani w dziedzinie rolnictwa, ani też w dziedzinie oświaty ludowej.

Senator Dawidson (koło żydowskie) uskarża się, że postulaty ludności żydowskiej nie są przez Rząd spełnione, że ludność ta ponadto jest silnie ograniczona, wreszcie, że głosować będzie przeciw budżetowi.

Senator Perzyński (B. B.) polemizuje z szeregiem mówców a m. in. nawiązuje do twierdzenia senatora Kulerskiego jakoby pięcioprzymiotnikowe prawo nie było demokratyczne. Dalej zaznacza, że w projekcie B. B. Prezydent Rzeczypospolitej dostaje tylko te upoważnienia, które pozwalają poskromić wybujały indywidualizm. Mówiąc o sprawie urzędniczej, mówca zaznacza, że przed stawiciele B. B. nie mogą w tej chwili obiecywać takich podwyżek, które im nieustannie przyrzekały inne stronnictwa w dyskusji ogólnej, a z któremi się cofały, gdy przychodziło do głosowania nad budżetem.

Nawiązując do przemówienia sprawozdawcy generalnego, mówca zaznacza, że o wiele lepszy jest obecnie stan rzeczy od tego, który był przedtem. Otóż ta naprawa była spowodowana przez czyn, który teraz przez zmianę Konstytucji ma się stać w Polsce prawem. Mówca przeciwstawia się wreszcie twierdzeniu jakoby projekt B. B. znosił parlamentaryzm w Polsce, jakoby nie był demokratyczny. Powołuje się przy tem na obecność w B. B. starych i wypróbowanych demokratów, którzy nie zmieniają przekonań, zarzuca natomiast opozycjonistom, że są zwolennikami fikcji i nierzeczywistości.

Senator Motz (Wyzwolenie) zaznacza, że jako wychowany na zachodzie jest przekonany, że kraj, który nie opiera się na ustroju parlamentarnym, zmierza do upadku i wskazuje, że przedewszystkiem warstwy posiadające powinne przeciwstawić się wszelkiemu odkrojowywaniu prawa i ucisku demokracji. Porusza dalej m. in. sprawę funduszów dyspozycyjnych.

Senator Kamieniecki (B. B.) porusza specjalnie sprawy narodowościowe i nawiązując do przemówienia senatora Trojana zaznacza, że organom władzy polskiej zawdzięcza ludność ukraińska swój obecny świetny rozwój. B. B. rozumie i docenia zagadnienie narodowościowe w całej pełni i będzie zmierzał do tego, aby umożliwić i zorganizować współżycie narodów, zamieszkałych pod wspólnym dachem jednej Rzeczypospolitej. Na tem zakończono dyskusję ogólną.

Warszawa, 6.3. (Tel. wł.) Po przerwie popołudniu Senat przystąpił do szczegółowej dyskusji budżetowej.

W czasie dyskusji sen. Kłuszyński (P. P. S.), mówiąc o Najwyższej Izbie Kontroli zwróciła się do prezesa Izby prof. Wróblewskiego o wyjaśnienia w związku z zarzutami, poczynionemi przez marszałka Piłsudskiego.

W odpowiedzi zabrał głos prof. Wróblewski, który stwierdził, że żadnych kradzieży nie było.

Charkterystyczna różnica zdań

na posiedzeniu komisji budżetowej.

Warszawa, 6.3 (Tel. wł.) Na posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej zaszedł charakterystyczny incydent w czasie rozważania przedłożeń rządowych, co do upoważnienia Min. przemysłu i handlu do udzielenia dla przedsiębiorstwa Polminu prawa zastawu do wydatkowania 2 miljonów dolarów na pożyczki, któreby zostały przez Polmin użyte, celem nabycia prawa udziału w przedsiębiorstwach, produkujących ropę.

Referent p. Krzyżanowski (B. B.) wystąpił przeciw temu projektowi ze względu na bilans płatniczy i ze względów budżetowych.

Poseł Polakiewicz (B. B.) zaatakował p. Krzyżanowskiego za to, że ten zajął stanowisko negatywne wobec przedłożenia rządowego i zaproponował, by p. Krzyżanowski zrzekł się referatu, a nawet wysunął na referenta p. Barańskiego (B. B.), zwolennika tej tranzakcji.

Wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja.

Poseł Byrka, przewodniczący, stwierdził, że referent ustępuje tylko wtedy, gdy zachodzą różnice zdań miedzy nim, a większością komisji. Wobec tego p. Krzyżanowski zatrzymał referat.

W dyskusji stwierdzono, że Rząd za udziały musiałby płacić po 5 dolarów podczas gdy na giełdzie można je nabyć po 2 dolary.

Poseł Polakiewicz później zmienił przedłożenie rządowe i zaproponował kupno nowych udziałów drogą podwyżki budżetowej.

W czasie głosowania wniosek upadł głosami opozycji i p. Krzyżanowskiego przeciw głosom klubu B. B.

Ta kontrowersja pomiędzy p. Krzyżanowskim a resztą klubu B. B. wywołał, bardzo liczne komentarze.

Przedłożenia w sprawie Polminu rozpatrywane będą we czwartek na komisji przemysłowo - handlowej pod kątem użyteczności gospodarczej.

Rewolucja w Meksyku.

Formalna wojna dwóch stronnictw.

Nowy Jork, 6.3 (Pat.). Według ostatnich wiadomości, nadeszłych z północnych okręgów Meksyku, przywódca powstańców generał Francisko Manzo miał rozpocząć ofenzywę wzdłuż zachodniego wybrzeża Pacyfiku, posuwając się od strony Nawoja i Sonory, wojska zaś związkowe usiłują powstrzymać jego napór do chwili nadejścia posiłków.

Rząd planuje — jak się zdaje — wyparcie powstańców z Wera Cruz celem owładnięcia portem, gdzie byłoby możliwe dostarczenie rezerw, broni i amunicji, wstrzymując narazie wszelkie poważniejsze oparcia w kierunku północnym, gdzie oddziały powstańców są liczne i dobrze uzbrojone, do czasu zatamowania powstańców w innych miejscowościach.

Londyn, 6.3 (Pat). „Daily Express" donosi z Meksyku, że bitwa o miasto Monterre, stolicę stanu Nuevo Leon, trwała 10 godzin.

Obie strony poniosły bardzo ciężkie straty

Komendant wojsk rządowych, generał Zuragio, w walce tej poległ na czele swoich oddziałów.

Hoower przeciw powstańcom meksykańskim.

Londyn, 6.3 „Times" poświęca artykuł wstępny wypadkom w Meksyku.

Dziennik wyraża przekonanie, że prezydent Hoover oraz nowy rząd amerykański wrogo się odniosą do powstania.

Zakaz przewozu broni przez granicę amerykańsko-meksykańską będzie przestrzegany z całą surowością.

Koła finansowe Stanów Zjednoczonych są za udzieleniem poparcia prezydentowi Gilowi.

W tych warunkach ruch rewolucyjny Meksyku nie może liczyć na powodzenie.

Nowy Jork, 6.3 Decyzja prezydenta Hoovera zezwalająca jedynie na dostarczenie broni ze Stanów Zjednoczonych wyłącznie wojskom rządowym wywołała w meksykańskich kołach oficjalnych najlepsze wrażenie.

Panuje przekonanie, że stosunki pomiędzy Stanami Zjednoczonemi a Meksykiem będą bardzo przyjazne.

Smiertelny wypadek

W CZASIE POLOWANIA.

Warszawa, 6.3 (Tel. wł.). W gminie Ostra koło Buczacza ks. Skobelski udał się na polowanie. W czasie polowania został postrzelony niejaki Iwan Chrycaja, który zmarł w szpitalu.

18-ta loterja państwowa

PIERWSZY DZIEŃ CIĄGNIENIA.

Wczoraj w pierwszym dniu ciągnienia 5 klasy, 18 państwowej loterji padły następujące wygrane:

20.000 zł. — Nr. 11826.

10.000 zł. — N-ry: 15237 162531 174857.

5.000 zł. — Nr. 59791.

3.000 zł. — N-ry: 26674 120116.

2.000 zł. — N-ry: 4703 11828 67586 81482 91718 119761 121145 166536.

1.000 zł. — N-ry: 30972 37624 40522 42787 52861 62845 66671 74557 94184 94298 96941 99673 125754 134547 173340.

600 zł. — N-ry: 7807 13689 13692 13725 18746 19142 20607 27092 30412 30515 36674 37837 39754 46520 49824 53869 56528 65748 66709 67150 71363 81220 93668 94072 94591 97081 101214 108839 110158 111529 120444 128804 138732 144509 145049 151343 160509 169929 170107.

500 zł. — N-ry: 386 822 1523 3319 5758 8703 9014 9098 11741 11794 13886 14350 16260 16266 19134 20395 22929 23875 24277 26206 27246 27272 27372 28673 29956 30254 31472 32679 33630 35101 35509 36252 36518 38514 38517 38690 41990 42137 42380 47325 48126 50079 52346 43024 54399 54526 54745 56582 58645 60091 60446 61281 62150 64521 67226 68090 68526 70047 70400 71564 71926 72239 75161 77196 77990 78349 79021 83024 83328 83894 84111 84291 85115 85180 86469 88186 88619 89101 89733 90083 95393 96922 98744 101193 101289 102589 107815 109555 112336 122640 122987 125444 125518 125950 126825 131971 136121 136454 137964 137980 138643 139447 141056 144692 147912 149900 150073 152474 152765 153795 155564 157826 158305 159454 159786 159831 160521 161878 163992 164541 164620 166130 167447 168467 172792 173222.

Projekt konstytucyjny naszej lewicy

godzi w podstawowe zasady bytu państwa polskiego.

Już wczoraj streściliśmy w krótkości zgłoszony przez trzy lewicowe ugrupowania polskie projekt nowej Konstytucji. Projekt ten bierze za podstawę Konstytucję obecną, pogłębiając jej charakter radykalny i formując byt państwa na skrajnie pojętym ustroju parlamentarnym.

Projekt lewicy — jak już podkreśliśmy — jest wytworem dążeń do zorganizowania państwa polskiego na zasadach socjalistycznych. Do tego zmierza przewidziany w projekcie rozdział państwa od kościoła, ograniczenie własności prywatnej i wydzielenie z państwa autonomicznych terenów narodowościowych.

Walkę z kościołem i religją przewidują następujące artykuły projektu lewicowego:

Art 111, dotyczący wyznań, miałby brzmieć: Wszyscy mieszkańcy Rzplitej korzystają w pełni z wolności sumienia i wyznania, niezakłóconego wykonywania obrzędów religijnych, poręczoną przez Konstytucję i znajdującą się pod ochroną państwa. Postanowienia te nie uchybiają w niczem ustawom.

Następny artykuł 112 mówi: Nikt nie jest obowiązany ujawniać swych przekonań religijnych. Władze mogą zapytać o przynależność do związków religijnych tylko w celach statystycznych. Nikt nie może być zmuszony do wykonywania czynności religijnych, lub do używania religijnej formy przysięgi, Art. 113 mówi, że wszystkie związki religijne podlegają powszechnym ustawom. Każdy związek religijny samodzielnie załatwia swoje sprawy i zarządza niemi w granicach ustaw obowiązujących dla wszystkich. Art. 114, który w dotychczasowej Konstytucji określa stanowisko kościoła rzymsko - katolickiego mówi, że państwo i publiczne związki samorządowe nie mogą być obciążone na cele wyznaniowe. Art. 115 mówi, że nauka jest niezależna i wolna od jakiejkolwiek kontroli związków religijnych. Art. 116, dotyczący uznania nowego wyznania, zostaje skreślony. Art. 120 w nowem brzmieniu pozostawia naukę religji oraz udział w obrzędach religijnych uznaniu rodziców lub opiekunów.

Gdy powyższe zasady zostały zrealizowane, Polska odrazu straciłaby charakter państwa katolickiego, a religja rzymsko - katolicka, zostałaby zepchnięta na szary kąt i zrównana z najgorszego gatunku sektami, które uzyskałyby najlepsze warunki rozwoju. Oczywiście polskie społeczeństwo, tak zrośnięte z katolicyzmem, nie mogłoby dopuścić do takiego poniżenia swych uczuć religijnych i musiałoby dojść do walki religijnej, która zniszczyłaby wewnętrzną spoistość państwa.

Projekt lewicowy wprowadza dalej stopniowe upaństwowienie własności prywatnej, w myśl zasad socjalistycznych. I tak art. 99 otrzymałby brzmienie sformułowane przez klub P. P. S.: Rzeczpospolita Polska przystosowuje formę własności do potrzeb państwa i społeczeństwa. Wszystkie środki wytwarzania, komunikacji i wymiany podlegają kontroli Rzplitej. Państwo obejmować będzie w sposób ustawą przewidziany, dojrzałe do tego gałęzie produkcji pod swój zarząd bezpośredni". Ustęp 3 tego artykułu, sformułowany przez kluby Stron. chłop. i Wyzwolenia, przewiduje, iż maksimum posiadania ma wynosić 60 hektarów, a w okręgach przemysłowych i podmiejskich tylko 30 ha. Przejmowanie obszarów przez państwo dokonane zostanie na mocy ustawy, która może zwolnić państwo od płacenia właścicielom odszkodowania za ziemie i lasy.

Nie trzeba dodawać, że powyższy artykuł podważyłby zasadniczo prawo własności prywatnej w Polsce, czyniąc w nim ogromną wyrwę, przez którą możnaby bez żadnych przeszkód wprowadzić bodaj sowiecki ustrój gospodarczy.

Rozparcelowanie państwa na terytorja narodowościowe przewiduje art. 109 projektu, który zapowiada osobną ustawę, określającą zakres autonomji tych ziem Rzeczypospolitej, które są zamieszkałe przez ludność mieszaną pod względem narodowym. Zupełnie jak w sowieckiej federacji!

Oto główne wytyczne projektu Konstytucji, opracowanego przez P. P. S., Wyzwolenie i Stronnictwo chłopskie. Ma on charakter wybitnie antypaństwowy, gdyż godzi w podstawowe fundamenty państwa i narodu polskiego, narzucając mu formy, będące właściwie zamaskowanem przejściem na... platformę sowiecką.

Oczywiście niema mowy w obecnych warunkach o uchwaleniu tego projektu przez Sejm, w każdym razie jest on charakterystyczny dla pomyślenia naszej lewicy, która dla doktryny gotowa jest poświęcić nawet byt państwa.

Przeciw podwyżce komornego.

Stanowisko zrzeszeń lokatorskich.

W sobotę dnia 2 marca odbyła się w lokalu Stow. lokatorów i sublokatorów w Warszawie narada przedstawicieli wszystkich zrzeszeń lokatorskich stolicy w obecności delegata centrali Zrzeszeń lokatorskich w celu wspólnego omówienia wniesionego do Sejmu przez Radę ministrów projektu o utworzeniu państwowego funduszu budowlanego.

Po dłuższej dyskusji, w której prawie wszyscy obecni poddali krytyce projekt podwyżki komornego, konferencja uchwaliła cały szereg rezolucyj, które brzmią jak następuje:

Konferencja zrzeszeń lokatorskich, działających na terenie stolicy, stwierdza po dokładnem i rzeczowem rozważeniu projektu o utworzeniu państwowego funduszu budowlanego, iż projekt ten zagraża egzystencji ludności miast, która wskutek panującego od dłuższego czasu kryzysu nie jest w stanie wytrzymać jakichkolwiek nowych obciążeń podatkowych.

Projekt, wprowadzający w sposób tak dotkliwy podwyżkę komornego musi się odbić fatalnie na położeniu ekonomicznem rzesz lokatorów i sublokatorów.

Uznając, że w celu wzmożenia ruchu budowlanego konieczne jest znalezienie poważnych środków finansowych, konferencja zrzeszeń lokatorskich stwierdza, że Rząd jest w możności drogą pożyczki wewnętrznej, opodatkowania niezabudowanych placów i z całego szeregu innych źródeł, jak np. podwyższenia cen wyrobów monopolu tytoniowego i spirytusowego otrzymać potrzebne fundusze. Wniesiony natomiast do Sejmu projekt Rady ministrów nakłada cały ciężar rozbudowy na ludność miejską — na inteligencję pracującą, sfery drobnokupieckie i warstwy rzemieślnicze, a więc na ludność, która i tak ugina się pod ciężarem podatków.

Konferencja wyraża przekonanie, że wcielenie w życie projektu w obecnej redakcji nie przyczyni się zgoła do rozwiązania problemu mieszkaniowego, natomiast spowoduje nową falę drożyzny, która przyczynić się może do katastrofalnego pogłębienia trwającego już od dłuższego czasu kryzysu, a nawet zachwiania stabilizacji cen i jednostki monetarnej.

Przedstawiciele zrzeszeń lokatorskich czują się w obowiązku przestrzec odnośne czynniki przed groźnemi skutkami tej katastrofy.

Uważając za konieczne poruszenie całej opinji kraju, czynników rządowych i ustawodawczych i zwrócenie uwagi na grożące rzeszom lokatorskim niebezpieczeństwo, przedstawiciele wszystkich organizacyj obecnych na konferencji postanowili utworzyć jednolity front zrzeszeń lokatorskich i wspólnemi siłami zwołać wszechpolski zjazd zrzeszeń lokatorskich.

Ponieważ uchwalenie podwyżki komornego dotknie prawie wyłącznie miasta, konferencja wzywa wszystkie rady miejskie w całej Rzeczypospolitej Polskiej do uchwalenia odnośnych rezolucyj, które przekonałyby czynniki rządowe i ustawodawcze o niebezpieczeństwie, jakie grozi rzeszom lokatorskim i całemu krajowi z powodu zamierzonego wprowadzenia nowego tak dotkliwego obciążenia podatkowego.

Największa niespodzianka Rzymu...

Echa niedawnych podbiegunowych mrozów.

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego").

Rzym, marzec 1929.

Stolica Italji nie przeżywała już dawno takiej niespodzianki, jak tegoroczna. Widziały już bowiem mury rzymskie najdonioślejsze uroczystości i ceremonje, były nieraz już świadkami najbardziej sensacyjnych wydarzeń i aktów polityczno - historycznych, ale temperatura minus 12 stopni była czemś, czego naogół przeciętny Rzymianin nie mógł sobie dotąd wyobrazić.

Aż tu nagle ulice Rzymu pokryły się gęstemi masami obfitego śniegu, szyby w oknach zaczęły zamarzać i przebierały się w artystycznie rzeźbione kwiaty śnieżne, szerokie liście palm przygniecione zostały płatami zlodowaciałej masy. Przewrót — rewolucja — jakiej najstarsi mieszkańcy Rzymu nie pamiętają.

Bo i ostatecznie bywały kiedyś niekiedyś i w Rzymie „zimy". Pod lazurowem niebem ukazywały się wówczas nad ranem lekkie opady śnieżne, lecz zanim fotografowie zdołali na kliszach utrwalić cień przyprószonego na biało Rzymu, zanim matki zdołały obudzić dzieci, by pokazać im ten niezwykły „wybryk natury" — już ciepłe promienie słońeczne rozgrzewały znowu ziemię i powietrze tak silnie, iż nietylko nie pozostawał żaden ślad bieli śnieżnej, ale ponadto trzeba było szybko zdejmować zbędną „zimową" garderobę, gdyż rzęsisty pot oblewał z gorąca czoło.

A tym razem... Śnieg nietylko nie okazywał najmniejszej ochoty poddania się działaniu promieni słonecznych, lecz przeciwnie, powłoka jego zaczęła coraz bardziej gęstnieć i utrwalać się. Kreska termometru opadała coraz niżej! 6, 7, 8, 10, 12 stopni!... Zima w całej swej okazałości...

A wraz z nią pokazywać zaczęło się cały szereg „przyjemności zimowych". A więc w pierwszym rzędzie rury wodociągowe, które nieobliczone na taką temperaturę przebiegają nazewnątrz i wykonane są z ołowiu, zaczęły pękać, a woda w nich zamarzać. Trzeba było nagwałt łatać garderobę i wsadzać na siebie, ile tylko się da, łatwo bowiem grozić mogło... odmrożenie rąk, nosa lub uszu. Można było wprawdzie w zamian za to przejechać się sanną, lub gonić na łyżwach, można było nawet marzyć o wycieczce na nartach w... górzyste winnice, ale wszystko to straciło już dla Rzymian swe egzotyczne cechy, przestało być atrakcją, stało się bowiem przykrą i męczącą rzeczywistością.

Jakby na złość przybył wówczas do Rzymu znany uczestnik nieszczęśliwej wyprawy generała Nobilego, uczony czeski, profesor Behounek i wygłosił odczyt o swych przeżyciach na biegunie północnym. Biedni Rzymianie! Zaczęli wierzyć już w to, że sądzony jest im teraz wszystkim los rozbitków „Italji" na lodach podbiegunowych...

I już zaczęto mówić o tem, jakie następstwa mieć będzie dla Rzymu ten przewrót w naturze, zaczęto rozpowiadać o konieczności odwołania z powodu zimna uroczystości ku czci jubileuszu papieskiego, gdy oto nieba okazały się znowu łaskawsze dla Rzymu. Z południa napłynął ciepły prąd powietrzny, a chociaż szedł on z potężną siłą i stawał się niekiedy równie przykry, jak zimna, to jednak ciepło, które niósł ze sobą wystarczało, że Rzymianie odetchnęli z ulgą.

L. St.

Niepotrzebna instytucja,

A DROGO BĘDZIE KOSZTOWAĆ.

W sferach gospodarczych duże zdziwienie wywołuje tworzenie nowej organizacji, a mianowicie Związku zakładów pensyjnych z siedzibą w Warszawie, jako reprezentacji czterech zakładów pensyjnych: we Lwowie, Warszawie, Poznaniu i Królewskiej Hucie. Potrzeba takiego Związku i pożytek jest niewątpliwie minimalny, o ile wogóle jest jakikolwiek, natomiast pociąga za sobą zwiększenie obciążenia ubezpieczonych na pokrycie kosztów administracji. Stworzono bowiem nowe prezydjum Związku, które ma zająć p. Simon, b. wiceminister pracy i op. społ., wiceprezesurę obejmie p. dr. Chodźko, b. min. zdrowia, stworzono też biuro z trzema dyrektorami (dyrektor naczelny, dyrektor - lekarz i dyrektor asekuracyjny), oraz siedem wydziałów. Na pokrycie kosztów utrzymania tego aparatu przeznaczono tymczasowo 1 zł. od każdego członka zakładu pensyjnego, co czyni rocznie 200.000 złotych.

Przeróbki

W ZAMKU POZNAŃSKIM.

Ogólne artystyczne kierownictwo robót na Zamku w Poznaniu zostało powierzone przez dyrektora departamentu sztuki artyście - rzeźbiarzowi p. Pugetowi. Termin ukończenia prac został ustalony na 10 maja rb.

Przeróbki mają dotyczyć: usunięcia państwowych godeł niemieckich i pokrowców na meblach z koronami cesarskiemi, przemalowania ścian z malowidłami w stylu germańskim, przeniesienia sarkofagów i rzeźb, będących kopjami i stanowiących mała wartość artystyczną do krużganków w ogrodzie.

Ponadto postanowiono przenieść meble, znajdujące się obecnie w pałacyku Racot pod Poznaniem, stanowiącym własność p. Prezydenta Rzeczypospolitej, do Zamku. Pałacyk ten ma być już w roku przyszłym oddany na szkołę rolniczą.

U W A G I.

Dobrodziejstwo.

Ubezpieczenia społeczne w Polsce traktowane są jako dobrodziejstwo. a danie możności korzystania z tego dobrodziejstwa jest prawie dowodem łaski ze strony zakładów ubezpieczonych. Wartoby sobie więc uprzytomnić, że w tym wypadku nikt nikomu łaski nie robi, że fundusze ubezpieczeniowe pochodzą ze składek ubezpieczonych i mają oni najzupełniejsze prawo upominania się w razie potrzeby o swoje pieniądze.

Krótko mówiąc, ubezpieczenie społeczne jest formą przymusowej oszczędności. Oszczędność taka przyczynia się nieraz do tego, .e ludzie przestają oszczędzać w sposób normalny, pamiętając o tem, że na starość, czy wrazie choroby, lub braku pracy mogą korzystać z funduszów ubezpieczeniowych.

Są to optymiści, którzy tylko ze słyszenia znają wielkość dobrodziejstw ubezpieczeniowych.

W rzeczywistości jest zgoła inaczej.

Weźmy jeden wypadek: brak pracy pracownika umysłowego.

Pracownikowi temu systematycznie co miesiąc wytrąca się z poborów kilka złotych na fundusz bezrobocia. Na fundusz ten składa się również i kapitał pracodawcy. Tworzy to razem sumy wcale ogromne.

Gdy jednak pracownik pozostanie bez pracy formalnie, to faktycznie przez pierwszy przynajmniej miesiąc nie pozwolą mu próżnować, trzeba bowiem przedstawić tyle zaświadczeń, tyle rozmaitych zeznań i wyznań od właściciela domu, magistratu, Kasy chorych, państwowego Urzędu pośrednictwa pracy, że samo to zajęcie jest więcej warte, niż suma, którą po krzyżowej drodze pracownika wypłaci mu łaskawie zakład ubezpieczeń, dajmy na to, najbliższy nam w Królewskiej Hucie. Już to w biurokratycznem zatruwaniu życia zakład ten celuje.

Pozatem zakłady ubezpieczeniowe nazbyt już po handlowemu dbają o swe interesy. Oto szczegół, bardzo może na miejscu w prywatnym geszefcie, ale nie w intytucji, mającej dobro społeczne na celu.

Jeżeli pracownik umysłowy traci pracę w połowie miesiąca, to mimo to musi zapłacić całą składkę za cały miesiąc. Gdy wypadkiem w tym samym dniu na jego miejsce zaangażowany został inny pracownik, ten również musi zapłacić składkę za cały miesiąc. W ten sposób zakład ubezpieczeń zarabia na czysto jedną składkę.

Gdy jednak przychodzi do płacenia tak zwanej niesłusznie zapomogi, bo naprawdę jest to zwrot oszczędności, poczynionych w okresie pracy, to zakład oblicza się z z pracownikiem zupełnie inaczej.

Pracownik, zredukowany otrzyma pensję ubezpieczeniową tylko za całe miesiące, bo gdyby otrzymał pracę np. po czterech tygodniach od dnia redukcji, wtedy nie dostanie ani grosza.

Zakład oblicza więc przedewszystkiem z myślą o swoich funduszach.

Streszczając się, konstatujemy: jeżeli pracownik pracuje dwa tygodnie, to płaci składkę całomiesięczną, jeżeli zaś jest bez pracy nawet cztery tygodnie, nie cały miesiąc, to mu nic z jego funduszu ubezpieczeniowego nic nie dadzą.

W myśl zasady, by się kochać, jak bracia, lecz liczyć, jak żydy, to po sprawiedliwości winno być tak, że pracownik zredukowany w połowie miesiąca, powinien płacić składkę tylko za pół miesiąca, a jeżeli nie pracuje nawet tylko tydzień, to też przypadającą mu część winno mu się wypłacić.

Nazbyt handlowo traktowane interesy zakładów ubezpieczonych doprowadziły do tego, iż np. lwowski zakład ubezpieczeń, mając około 36 tys. członków, posiada składki członkowskie na sumę 12 miljonów zł., a renty wynoszą tylko 900 tys. zł.

Interes prosperuje znakomicie.

K. Ć—rk.

Instytut kursów zawodowych w Sosnowcu

jako wyniki zamierzeń Towarzystwa popierania szkolnictwa zawodowego.

W dniu 3-go b. m. pod przewodnictwem p. A. Gawrońskiego odbyło się posiedzenie zarządu Towarzystwa popierania szkolnictwa zawodowego.

Zarząd postanowił powołać do życia **Instytut kursów zawodowych,** który mieć będzie za zadanie szkolenie pracowników rzemieślniczych i handlowych, posiadających zasadniczą **przynajmniej 2-letnią praktykę w zawodzie,** i nie młodszych od lat 18.

Szczegółowy zakres kursów podaliśmy przed paru dniami. Kierownictwo Instytutu do czasu zaangażowania stałego dyrektora przyjął **p. inż. Krzyżkiewicza** członek Towarzystwa. Na stanowisko szefa biura zarządu i sekretarza dyrekcji Instytutu zaangażowano p. Jana Rybickiego.

Biuro zarządu i dyrekcji kursów mieści się przy ulicy Wawel 13 — telefon 9—04 i czynne jest codziennie od godziny 17 — 19 za wyjątkiem soboty, niedziel i świąt.

Obecny zarząd przejął bardzo minimalne aktywa od uprzedniego zarządu, przeto za najważniejsze zadanie postawił sobie wyjednać subsydjum państwowe, samorządowe i od przemysłu na uruchomienie kursów. Reprezentowanie Towarzystwa w tym zakresie powierzono **p. inż. Fryczowi** (przewodniczący) oraz **pp. inż. Rudzkiemu, dr. Rzadkiewiczowi i Wrzesińskiemu.**

Termin uruchomienia poszczególnych kursów zależeć zatem będzie od stanowiska jakie zajmą wymienione wyżej czynniki, od których zależy udzielenie subsydjów.

Skądinąd dowiadujemy się, że organa oświaty publicznej oraz pracy i opieki społecznej życzliwie odniosłyby się do zakreślonej działalności Towarzystwa.

Niewątpimy, że pomoc materjalna o jaką zwróci się Towarzystwo będzie mu udzieloną i podjęte przez Towarzystwo zamierzenie, którego potrzebę silnie odczuwają sfery rzemieślnicze będzie urzeczywistnione.

Z Rady szkolnej

POWIATOWEJ.

W dniu 8 b. m. t. j. w piątek, o godz. 17 w lokalu przy ulicy Małachowskiego 22 w Sosnowcu, odbędzie się posiedzenie Wydziału wykonawczego Rady szkolnej powiatowej, według następującego porządku obrad: Przyjęcie protokółu z poprzedniego posiedzenia, zaopinjowanie podań na posady nauczycielskie, zatwierdzenie członków do dozorów szkolnych, sprawa budżetu Rady szkolnej powiatowej na r. 1929-30, sprawa bibljoteki nauczycielskiej, sprawy szkolne gminy Łosień i gminy Wojkowice - Kościelne, sprawy bieżące i wolne wnioski.

W tymże dniu, o godz. 18 odbędzie się posiedzenie Rady szkolnej powiatowej według następującego porządku obrad: Przyjęcie protokółu z poprzedniego posiedzenia, zaopinjowanie podań na posady nauczycielskie, zatwierdzenie członków do dozorów szkolnych, rozpatrzenie podań o uchylenie orzeczeń karnych za nieposyłanie dzieci do szkół, przyjęcie sprawozdania kasowego Rady szkolnej powiatowej za 3 kwartał 1929 r., sprawa budżetu Rady szkolnej powiatowej na r. 1929-30, sprawy bieżące i wolne wnioski

---

×PORANEK ARTYSTYCZNY. Ze względu na to, że urządzony „Wieczór artystyczny" dał publiczności zadowolenie, i wiele osób zostało bez biletów, samorząd uczniowski seminarjum żeńskiego powtarza tę samą imprezę pod nazwą „poranku artystycznego" w teatrze miejskim o godz 12 w południe dn. 10 bm. Bilety na poranek można nabywać od dn. 7 bm. u W.P. Czechowskiego, w cenie od 50 gr. — 2 zł., loża 8 zł., w dniu zaś koncertu w kasie teatru od godz. 10 rano. Niewątpimy, że poranek ten zgromadzi wiele osób, przedewszystkiem zaś młodzież szkół średnich, która dając sama produkcje artystyczne powinna interesować się podobną pracą swych kolegów czy koleżanek.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

7 CZWARTEK

Dziś Tomasza z Ak.
Jutro Św. Wincentego
Wsch. słońca 7 m. 11
Zach. „ 16 m. 23

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Małżeństwo".
Kino „Sfinks" — „Ponad śnieg".
Kino „Wawel" — „Z dymem pożarów".
Kino „Corso" — „Carewicz".
Kino „Uciecha" — „Przedwiośnie" St. Żeromskiego.

Program radjowy

NA CZWARTEK 7 MARCA.

KATOWICE.

11.56 — Transmisja sygnału czasu, hejnału z wieży Marjackiej w Krakowie oraz komunikatu lotniczo-meteorologicznego z Warszawy.
12.10 — Transmisja z Warszawy. Odczyt dla młodzieży szkolnej pt. „Sen zimowy"— wygł. dr. Stan. Gartkiewicz.
12.35 — Transmisja z Filharmonji Warszawskiej koncertu dla młodzieży szkolnej.
15.45 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych woj. Śląskiego.
16.00 — Koncert z płyt gramofonowych.
16.15 — Transmisja z Krakowa. Audycja dla dzieci i młodzieży.
16.45 — Dalszy ciąg koncertu z płyt gramofonowych.
17.00 — Skrzynka pocztowa.
17.25 — Transmisja z Krakowa. Odczyt p. t. „Arcydzieła literatury greckiej — grecki piewca sportu — Pindar" wygł. dr. T. Sinko, prof. U. J.
17.55 — Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy.
18.50 — Rozmaitości.
19.10 — Odczyt z cyklu: „Włóczęgi narciarskie — Dzumbir 2043 m." wygł. dr. Kazimierz Załuski.
19.35 — Lekcję praktyczną używania telegraficznych znaków Morse'a — wygł. p. Jan Ciahotny.
19.56 — Sygnał czasu.
20.15 — Transmisja koncertu z Krakowa. — Kompozycje na 2 fortepiany. Wykonawczynie: pp. Marja Zimmermanowa i Salomea Eibenschützowa.
21.15 — Transmisja słuchowiska z Wilna.
22.00 — Transmisja komunikatu lotniczo-meteorologicznego i PAT z Warszawy.
22.30 — Transmisja muzyki lekkiej z kawiarni „Astorja". Orkiestra pod kierownictwem p. E. Landowskiego.

× OSOBISTE. P. Górski Tadeusz, egzaminowany aplikant, został mianowany podprokuratorem przy Sądzie okręgowym w Sosnowcu.

— P. Grochowicz Jan, zastępcą sędziego śledczego w Warszawie, został delegowany do p. o. zastępcy podprokuratora przy Sądzie okręgowym w Sosnowcu.

— P. Ziółkowski Antoni, sędzia sądu grodzkiego w Będzinie został przeniesiony na takież stanowisko do Sosnowca, a p. Nawrocki Józef, sędzia sądu grodzkiego w Sosnowcu, na takież stanowisko do Będzina.

Teatr w Katowicach.

REPERTUAR.

Środa, 6 marca „Halka" (gościnny występ L. Zamorskiej).
Sobota, dnia 9 „Aida" gościnny występ Liljany Zamorskiej.
iNedziela, dnia 10 „Jej tancerz" pop.
Niedziela, dnia 10 „Noc w Wenecji" wiecz.

× TEMPERATURA. Wczoraj w Zagłębiu termometry wskazywały: o godz. 7 rano — 7.2 st. C., o godz. 1 pop. — 3.2 st. C., o godz. 9 wiecz — 1.2 st. C.

× ZMIANY KONSTYTUCJI. W dniu 10 marca 1929 r. t. j. w niedzielę o godzinie 11-ej przedpołudniem w kinie „Zagłębie" poseł profesor dr. Dybowski wygłosi odczyt na temat „Zmiany Konstytucji". Poseł Dybowski jest członkiem klubu B. B.

× Z KOMITETU OBCHODU IMIENIN MARSZ. PIŁSUDSKIEGO W SOSNOWCU. W czwartek, dnia 7 b. m. o godzinie 19.30 w sali Rady miejskiej w Sosnowcu odbędzie się zebranie komitetu obchodu imienin marszałka J. Piłsudskiego. Członkowie komitetu proszeni są o punktualne przybycie.

× Z MAGISTRATU SOSNOWIECKIEGO. W przyszłym tygodniu w czwartek zbierze się Rada miejska w Sosnowcu do załatwienia szeregu spraw związanych z wykonaniem budżetu do 1 kwietnia r. b. oraz w sprawie robót ullenowskich. Istnieje bowiem projekt wykonania wcześniej robót kanalizacyjnych, jak i wodociągów w Sosnowcu.

× PO PIENIĄDZE. Prezydent Sosnowca dr. Marczyński wyjechał do Warszawy w sprawie uzyskania pożyczki w kwocie około 300.000 zł. na zakupno akcji elektrowni okręgowej Zagłębia Dąbrowskiego.

× PRZESUNIĘCIE TERMINU POŚWIĘCENIA POMNIKA. Komitet budowy pomnika w Czeladzi na cześć żołnierzy 7 pułku piechoty legjonów 11 komp. poległych na polach czeladzkich w dniu 10 marca 1919 roku, podaje, że z powodów od komitetu niezależnych termin poświęcenia pomnika przesunięto na dzień 3 maja r. b. Komitet w dalszym ciągu gromadzi fundusze na powyższy cel i gdy tylko mrozy miną i śnieg stopnieje zaraz będzie rozpoczęte układanie fundamentów pod projektowany pomnik.

× NA WYSTAWIE prac uczestników kursu dla czeladników obuwniczych urządzonej przez śląski Instytut rzemieślniczo - przemysłowy w Katowicach w wojewódzkiej szkole mechanicznej i hutniczej w Królewskiej Hucie w dniu 7 bm., reprezentować będą Towarzystwo popierania szkolnictwa zawodowego Zagłębia Dąbrowskiego i Instytut kursów zawodowych tegoż Towarzystwa, członek zarządu T-wa p. Józef Wrzesiński, mistrz cechu szewców p. Adolf Dworakowski oraz szef biura zarządu T-wa p. Jan Rybicki.

? BIAŁE FARTUSZKI ?

× PROPAGANDA OBRONY PRZECIWGAZOWEJ I LOTNICZEJ. Władze szkolne przypomniały ponownie kierownikom szkół potrzebę prowadzenia w szkole systematycznej akcji w kierunku rozbudzenie zamiłowań lotniczych wśród całej młodzieży szkolnej, a przez nią wśród całego społeczeństwa. Jednocześnie ze sprawą lotniczą należy w szkole prowadzić propagandę przeciwgazową, co jest tembardziej możliwe, że w ostatnich czasach nastąpiło połączenie Ligi obr. powietrzn. państwa z Towarzystwem obrony przeciwgazowej w jedną organizację p. t. „Liga obrony powietrznej i przeciwgazowej".

Na terenie szkół powinny więc powstawać koła szkolne Ligi obrony powietrznej i przeciwgazowej, aby się stać pożądanym ośrodkiem propagandy lotniczej i obrony przeciwgazowej w szkole.

× ODCZYTY KS. W. LESNOBRODZKIEGO W DĄBRODIE. Wobec ogromnego zainteresowania, jakie wywołały w Sosnowcu niezmiernie ciekawe odczyty ks. W. Lesnobrodzkiego, b. generała armji carskiej, a obecnie księdza katolickiego, zarząd P. M. S. w Dąbrowie zwrócił się z prośbą do szanownego prelegenta o wygłoszenie także w Dąbrowie kilku odczytów. Ks. Lesnobrodzki wyraził swą zgodę i w przyszłym tygodniu mieszkańcy Dąbrowy będą mogli usłyszeć wiele ciekawych rzeczy z ust niezwykłego prelegenta, dotyczących wypadków w Rosji i jego własnych przeżyć.

× Z ŻYCIA STRAŻY POŻARNYCH W ZĄBKOWICACH. W czwartek, dn. 14 b. m o godz. 5 w pierwszym a o godz. 6 popoł. w drugiem terminie odbędzie się w Domu ludowym w Ząbkowicach ogólne doroczne zebranie miejscowej wiejskiej straży pożarnej, z następującym porządkiem obrad: Zagajenie wybór prezydjum, sprawozdanie z działalności, uzupełnienie zarządu, zatwierdzenie budżetu i wolne wnioski

× NAGŁY ZGON. Onegdaj zmarła nagle w Dąbrowie 57-letnia Stanisława Kaczmarczyk, zamieszkała przy ulicy Narutowicza. Przybyły lekarz stwierdził, że przyczyną zgonu był silny atak nerwowy.

Akcja przeciwpowodziowa

W BĘDZINIE.

Podjęta przez Magistrat będziński akcja na wypadek ewentualnej powodzi, została już całkowicie opracowana i zorganizowana. Dzięki współpracy w tej akcji garnizonu będzińskiego, policji i straży pożarnych, wszystkie zamierzenia zostały ściśle ustalone i zakres pracy podzielony, w ten sposób, że każda grupa ma wyznaczoną czynność i w razie wezwania tylko w powierzonym jej zakresie będzie pełniła swe obowiązki.

Głównodowodzącym w tej akcji jest prezydent miasta, który w razie powodzi alarmuje garnizon, skąd niezwłocznie wyrusza oddział wojska i ten przy współudziale policji i straży ogniowych przystępuje do akcji ratowniczej. Poza tem kierownictwo innymi działami pracy, związanych z powodzią, powierzone zostało niektórym kierownikom wydziałów miejskich i na ich wezwanie zgłaszają się inne oddziały wojskowe, które znów w swym, z góry ustalonym zakresie, przystępują do pracy.

Słowem, cała akcja została „zmilitaryzowana", dzięki czemu w razie potrzeby każdy wie, co ma robić i skutkiem czego nie będzie rozgardjaszu, lecz wszystkie poczynienia są skoordowane i planowo będą przeprowadzane.

Potrzebne środki, w postaci łódek, promów, środków lokomocji, jak również lokale na pomieszczenie powodzian, oraz kuchnie dla dostarczenia im strawy, są już przygotowane. Słowem, wszystkie przygotowania są poczynione do walki z groźnym żywiołem, z czego optymiści wyciągają wniosek, że wobec tak planowo opracowanej akcji może klęska powodzi ominąć nasz zakątek.

× **ARESZTOWANIE ZŁODZIEJA.** W ostatnich miesiącach na terenie Poznania dokonano szeregu włamań i kradzieży. Ścigani przez policję złodzieje schronili się w różnych miejscowościach, a między innemi jeden z nich niejaki Roman Nowicki przyjechał do Sosnowca. Powiadomiony o tem urząd śledczy aresztował złodzieja w jednym z domów przy ulicy Racławickiej. Aresztowanego Nowickiego przesłano do dyspozycji władz sądowych w Poznaniu.

× **DROBNY POŻAR.** Onegdaj w domu Fajtelesa Pinkusa w Sosnowcu (Targowa 10) powstał pożar na poddaszu wskutek wadliwego urządzenia komina. Ogień ugasiła miejska straż ogniowa. Straty nieznaczne.

Kilka słów o leczeniu grypy

Epidemja grypy znowu nawiedziła liczne kraje, coraz częściej słyszy się o przypadkach lżejszych i cięższych zachorzeń, w wielu miastach brak już w szpitalach miejsc da przyjmowania coraz to świeżych zastępów choroby. Codziennie słyszy się i czyta o licznych środkach leczniczych na grypę, bardzo niewiele jednak z pośród tych leków posiada istotnie te właściwości, które się im przypisuje. Bardzo szkodliwem zwłaszcza byłoby twierdzenie, że jakiekolwiek z reklamowanych lekarstw jest w stanie zastąpić poradę lekarza. Każdy, kto poważnie zachorował na grypę, winien przedewszystkiem zasięgnąć porady lekarskiej, choroba bowiem przyjmuje często przebieg zupełnie nieprzewidziany. Konieczność pozostawania gorączkującego z powodu grypy chorego w łóżku jest rzeczą tak oczywistą, że nie wymaga żadnych wyjaśnień. Ogólne rozłamanie i osłabienie, które cechuje prawie zawsze grypę, i takby zresztą nie pozwoliło takiemu choremu chodzić.

Powstaje pytanie, czy istnieje sposób, któryby był w stanie stosunkowo szybko i niezawodnie zwalczyć różnorodne dolegliwości spowodowane przez grypę. Otóż istnieje od wielu dziesiątków lat powszechnie zresztą znany, stary środek, który okazał się najlepszym lekiem na choroby z przeziębienia, na grypę i influencę. Środkiem tym, który również i podczas obecnej grypy nie zawiódł pokładanych w nim nadziei i pozyskał sobie w swym zwycięskim pochodzie uznanie całego świata, jest „Aspirina". Coraz bardziej rozpowszechnia się słuszny pogląd, że niema obecnie innego środka, któryby mógł w po dobnie pomyślny sposób zwalczyć objawy grypy. Aspiryna jest jednocześnie środkiem przeciwgorączkowym i przeciwbólowym; obie te właściwości przejawiają się wyraźnie podczas działania Aspiryny w jej skutecznej walce z grypą. Aspiryna szybko i łagodnie obniża gorączkę i usuwa dokuczliwe bóle głowy i kości, tak często towarzyszące chorobie. Aspirina nadaje się do stosowania nietylko przeciw już istniejącej grypie: swoiste jej działanie umożliwia na samym początku rozwijającej się choroby przerwania jej w zarodku. Z tego powodu gorąco zaleca się każdemu, kto odczuwa pierwsze objawy rozpoczynającej się grypy, aby natychmiast zażył 1—2 tabletki oryginalnej Aspiriny Bayer i w ten sposób niedopuścił do rozwoju choroby. 1310

Odczyt posła Zalewskiego

O SYTUACJI GOSPODARCZEJ.

W nadchodzącą sobotę w sali kina Zagłoby w Sosnowcu (ul. Kościelnej) wygłoszony zostanie z inicjatywy Tow. „Rozwój" odczyt o sytuacji gospodarczej w Polsce. Odczyt wygłosi znakomity mówca zagadnień ekonomicznych poseł Zalewski, to też należy się spodziewać, że na odczyt ten przybędzie licznie miejscowe kupiectwo, a w szczególności przedstawiciele świata handlowego i rzemieślniczego, inteligencja i t. d. Wstęp na odczyt za zaproszeniami, które będą rozsyłane, a poza tem otrzymać je będzie można w Tow. „Rozwój" (Kołłątaja 3), w N. O. K., (ul. 1 maja), w Lidze Katolickiej (ul. Kościelna, plebanja) w „Pracy Polskiej" (ul. Kołłątaja 3).

GŁOSY PUBLICZNE.

Zamożność obywateli

czy uspołecznienie dziadów.

Narzekania pesymistów na coraz trudniejsze warunki gospodarcze, są stanowczo nieuzasadnione. Wszak brak pieniędzy, za wyjątkiem chyba Ameryki, jest zjawiskiem ogólnem i kraj nasz nie może stanowić wyjątku, zwłaszcza, że u nas coraz większą i to wśród sfer kierowniczych popularność zyskuje pogląd, iż kapitał, jako źródło wszelkiego zła, winien być usunięty i zastąpiony czemś innem.

Oczywista, reformy takiej nie można w naszych warunkach przeprowadzić szybko i gwałtownie, to też zaczyna się od środków pozornie zupełnie niewinnych, w postaci t. zw. etatyzmu, czyli obejmowania przez państwo różnych dziedzin życia gospodarczego. Z ważniejszych poczynań w tym kierunku warto wymienić choćby sprawę t. zw. rezerw zbożowych. Zamiast dążenia do podniesienia rolnictwa i uregulowania handlu ziemiopłodami, przystąpiono do tworzenia zupełnie niepotrzebnych w czasach normalnych zapasów, których nb. niema gdzie przechowywać i które w razie potrzeby nie wpłyną na poprawę sytuacji. Obecnie jest na warsztacie kilka analogicznych spraw, jak np. kwestja budowlana, węglowa, a nawet... nabiałowa.

Troskliwość istotnie zdumiewająca i... pocieszająca, boć jeżeli zamierzenia pójdą nadal w takiem tempie, za kilka lat zniknie wszelka inicjatywa prywatna, wszystkie bowiem dziedziny życia obejmie państwo. Czy będzie to wygodne dla państwa i społeczeństwa, to inna sprawa.

Na podstawie dotychczasowych prób i wyników wiemy, iż następstwa są niemal żałosne. Posiadamy np. wspaniałe i liczne Kasy chorych, lecz ubezpieczony nie może otrzymać porady, a w najlepszym razie otrzymujemy wątpliwej wartości pomoc.

Robotnik posiada doskonałe zdobycze socjalne, tylko jeść nie ma co. Jest np. komisja statystyczna, która niezwykle skrupulatnie ustala niezbędne minimum wynagrodzenia robotnika i która co miesiąc ściśle wykazuje wzrost lub spadek kosztów utrzymania. Fakt, że całe masy ludzi nie zarabiają ustalonego przez komisję minimum, nikogo nie obchodzi. Wystarczą dane cyfrowe i sprawa... załatwiona.

Wiemy również, w jaki to sposób walczono niedawno z brakiem węgla, gdzie zamiast przemyślanej i skutecznej akcji, chwycono się środków, stosowanych zwykle tylko w czasach wojennych. Podobnie rzecz się ma z akcją budowlaną, gdzie istnieje projekt utworzenia specjalnych urzędów, mających prowadzić ruch budowlany. Jak to będzie wyglądało w rzeczywistości, można ustalić na podstawie innych przykładów, t. j. że lwia część dochodów pójdzie na utrzymanie urzędów, a ruch budowlany będzie się rozwijał na wzór pomocy w kasach Chorych.

Najsmutniejszą w tem wszystkiem jest okoliczność, że czynniki miarodajne otwarcie i wyraźnie zaznaczają, że przez etatyzację dojdziemy do innego ustroju społecznego, a tymczasem nikt się takim poglądom i zamierzeniom nie przeciwstawia i tak doniosłe zagadnienia pozostawia się własnemu losowi, a raczej grupie ludzi, pragnących dokonać bardzo ryzykownych eksperymentów w kraju, którego rozwój winien pójść innymi torami i w zupełnie innym kierunku, pamiętając o tem, że o bogactwie państwa stanowi zamożność obywateli, a nigdy uspołecznionych... dziadów.

F. T—wicz.

Jak zabezpieczyć się

W RAZIE ZGUBIENIA WEKSLU.

Z chwilą gdy wierzyciel z wekslu gubi dokument wekslowy, powstaje następujące niebezpieczeństwo: Znalazca wekslu może ściągnąć od wystawcy sumę dłużną. Sytuacji tej prawodawca polski zapobiega w art. 94 ustawy wekslowej z 1924 r. W myśl zacytowanego artykułu przewidziane jest specjalne t. zw. postępowanie amortyzacyjne. Otóż ten, komu weksel zaginął, może żądać od sądu pokoju w miejscu płatności wekslu uznania zaginionego wekslu za umorzony Sąd po otrzymaniu wniosku zawiadamia dłużników wekslowych o wdrożeniu postępowania i ogłasza w piśmie, przeznaczonem do ogłoszeń sądowych, wezwanie, aby posiadacz wekslu zaginionego zgłosił się w ciągu 60 dni i okazał sądowi weksel.

Jeżeli w ciągu 60 dni nikt się nie zgłosi z wekslem sąd wyda orzeczenie, uznające weksel za umorzony. Jeżeli natomiast posiadacz wekslu zgłosi się przed wydaniem orzeczenia, sąd zaniecha dalszego postępowania po przesłuchaniu interesowanych i po okazaniu wekslu żądającemu umorzenia. Po dokonaniu czynności okazania wekslu wierzycielowi sąd przerywa dalsze postępowanie amortyzacyjne i teraz dopiero wierzyciel wystąpić musi przeciw posiadaczowi zagubionego wekslu z procesem o ustalenie własności wekslu. Wszystkie osoby na wekslu podpisane z chwilą otrzymania zawiadomienia o wdrożeniu postępowania o umorzenie wekslu, o ile płacą z tegoż wekslu czynią to na własne ryzyko, wolno im jednak sumę wekslową złożyć do depozytu sądowego miejsca płatności ze skutkiem uwalniającym od zobowiązania.

Zielona kadra 1917 r.

w pow. Miechowskim.

(Ciąg dalszy)

Wybiła wreszcie ostatnia godzina Kalinki. Młodzi, dzielni żołnierze z oddziału wojska polskiego, sprowadzeni z Kielc, potrafili go przyłapać. Z rąk jednego z oficerów otrzymał Kalinka śmiertelną ranę w brzuch, mimo, że wedle krążących legend, miał jakoby tę część ciała zabezpieczoną od strzałów siatką stalową. Opryszek przewieziony do pobliskiego miasteczka, poczynił jeszcze wiele zeznań i zapowiedział, podobno, że po jego śmierci będzie gorzej, bo komendę nad jego bandą obejmie Strzępioł, prawdziwy bandyta: groźny, nieludzki. Następnie przepraszał żonę za zły przykład dany dzieciom, polecił wychować je na uczciwych ludzi i, pojednawszy się z Bogiem, zmarł. Ów oficer, który zranił Kalinkę, również został przez niego zraniony, niestety, śmiertelnie.

Istotnie wkrótce zjawił się zapowiedziany przez Kalinkę Strzępioł, a pierwszy jego „występ" opłaciło życiem dwóch braci. Zajechał z paru zaledwie towarzyszami przed dwór pana W. i powiedział służbie, iż jest handlarzem nierogacizny, wobec czego wpuszczono go odrazu do domu. Dowiedziawszy się, że właściciel majątku wyjechał do pobliskiego lasu na polowanie, Strzępioł oczekiwał go, gawędząc w kuchni spokojnie, a dwaj towarzysze pozostali na dziedzińcu pod pozorem pilnowania wózka, którym przyjechali. Jednakże furman właściciela majątku, przeczuwając coś złego, wykradł się, aby uprzedzić o przybyciu podejrzanych ludzi. Na nieszczęście pan W. wyśmiał te obawy i po godzinie zajechał spokojnie pod ganek swego domu. Zaledwie zdążył wysiąść, zbliżył się do niego Strzępioł, a na zapytanie, czego sobie życzy, zawołał:

— Ręce do góry!

Pan W. sięgnął po rewolwer, ale nim zdążył strzelić, Strzępioł ranił go jednym wystrzałem w łopatkę, a towarzysze-bandyci dali szereg strzałów, kładąc nieszczęśliwego pana W. trupem na miejscu.

W tej chwili brat pana W. wybiegł z domu z rewolwerem w ręku, próbując ratować się ucieczką. Bandyci jednak spostrzegli go natychmiast i zawołali, aby wrócił do domu otworzyć im kasę, to nic mu złego nie zrobią.

— Nie mogę tego uczynić. nie jestem właścicielem tych pieniędzy — tłomaczył pan W.

Bandyci odpowiedzieli strzałami, strzelał i napadnięty, ranił nawet jednego z kamratów Strzępioła, ale wkrótce i drugi z braci W. padł zabity. Bandyci włamali się do kasy, zrabowali pieniądze, poczem zwrócili się do rannego towarzysza, pytając:

— Będziesz żył?

Na co tamten odpowiedział:

— Wal!

Bandyci wówczas natychmiast go dobili, potem zanieśli do znajdującego się w pobliżu dworu dołu z wapnem, tam go wrzucili i uciekli.

Urządzono pościg, który niezłe dał rezultaty, bo w niespełna dwadzieścia cztery godzin ujęto dwóch z bandy Strzępioła, on sam jednak, mimo zeznań swych towarzyszy, umknął i dalej grasował po okolicy, mordując lub w najlepszym razie ograbiając bezlitośnie.

Pewnego razu wpadł do pewnego dworu ze swemi kamratami wieczorem — kończono właśnie wieczerzę. Bandyci z krzykiem i hałasem rozpędzili wszystkich, lecz wkrótce spostrzegli, że tylko resztki kolacji dla nich pozostały. Klnąc i wygrażając, zwołali znów domowników, a kazawszy podać sobie jadło i napitki, ustawili wszystkich rzędem twarzą obróconych do ściany, srogo zabraniając ruszyć się z miejsca. Bandyci ukończywszy posiłek, zabrali się „do roboty". Obrusy, serwety, srebra stołowe, dywany, wszystko co im wpadło do ręki, pakowali w tłumoki. Następnie kazali właścicielowi otworzyć kasę, a także wszystkie szafy i komody. Obrabowawszy dwór doszczętnie, polecili, aby zajechał po nich fornal z wozem, na który załadowali skradzione rzeczy i z całym spokojem odjechali. Fornal powrócił nad ranem ledwo żywy. Opowiadał, że bandyci, odchodząc z łupem, przywiązali go do wozu i tak pozostawili. Konie same zawróciły do domu, ale zawadziły o drzewo, wóz się rozbił, biedny chłopak potłukł się wypadając, jednak po pewnym czasie zdołał się jakoś wyplątać z powrozów i powrócił do domu. I wtedy również nie złapano Strzępioła, który podobno tak szybko umiał biec, tak był zwinny, że gdy go kiedyś policja postrzeliła w lesie, to mimo odniesionej rany zdołał przed nimi umknąć. Przyszła jednak chwila, iż dosięgła go sprawiedliwość Boża i to z rąk jednego z jego własnych towarzyszy.

(Dokończenie nastąpi).

Kronika Zawiercia.

× **CHOROBA P. STAROSTY.** Zawierciański starosta p. Czesław Kowalski zachorował na grypę. W czynnościach urzędowych zastępuje go wice-starosta p. Fr. Langert.

× **O ODZIEŻ DLA DZIATWY NAJUBOŻSZEJ.** Między dziatwą uczącą się w szkołach powszechnych są dzieci tak biedne i żyjące w tak niehygjenicznych warunkach domowych, że wymagają one koniecznej pomocy społeczeństwa.

Stwierdzonem jest przez doktora szkolnego, że są dzieci, które nie mają koszulki na zmianę i chodzą w jednej przez kilka miesięcy; są dzieci, które przez całą zimę przychodzą do szkoły bez okrycia, bo go nie mają. Narodowa Organizacja Kobiet, mając ostatnio możność poznania tych palących potrzeb, zakupiła z własnych funduszów 200 m. materjału na koszulki, które już się szyje dla dzieci najbardziej potrzebujących. Prócz tego Narodowa Organizacja Kobiet zorganizowała między członkiniami akcję zbiórki ciepłej odzieży, bielizny itp.

Pragnąc akcję tę rozszerzyć N. O. K. zwraca się za naszem pośrednictwem do całego miejscowego społeczeństwa z gorącym apelem o składanie na ten cel ofiar w naturze lub gotówce. Dla udogodnienia akcji ofiary przyjmować będzie księgarnia p. Hubickiej (ul. Paderewskiego).

× **Z ZARZĄDU MIASTA.** Zarząd miasta na ostatniem posiedzeniu uchwalił wypłacić 200 zł. komitetowi obchodu imienin marsz. Piłsudskiego oraz zatwierdził 3 plany budowlane. Pozatem rozpatrywano sprawy bieżące.

× **WALNE ZEBRANIE POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA** odbędzie się jutro w sali Rady miejskiej o godz. 19 m. 30, z następującym porządkiem obrad Zagajenie i wybór przewodniczącego, sprawozdanie z działalności P.C.K., sprawozdanie kasowe, wybór 2 członków zarządu na miejsce ustępujących dr. Sokołowskich, wybór komisji rewizyjnej, wolne wnioski.

× **DLA BEZROBOTNYCH** sezonowych zostało przedłużone wypłacanie zasiłków o 15 dni, t. j. do połowy marca. Przedłużenie to zostało spowodowane opóźniającą się wiosnę. Ci bezrobotni, którzy swe prawo do zasiłku wyczerpali z dniem 1 marca otrzymają dalszy zasiłek z nowego okresu akcji zapomogowej.

× **NA ROBOTY ROLNE** do Niemiec przeznaczono z powiatu Zawierciańskiego przydział do pierwszej repartycji w ilości 200 osób. Kontyngent ten zostanie rozdzielony między te gminy powiatu, które posiadają największe ilości bezrobotnych pracowników rolnych.

× **DODATKOWY POBÓR.** Jutro w Domu Ludowym urzędować będzie komisja poborowa dla tych wszystkich podlegających wcieleniu do czynnej służby, którzy, dla jakichkolwiek powodów dotychczas obowiązkowi temu nie zadośćuczynili.

× **ZŁY SYN.** Zamieszkała przy ul. 11 Listopada nr 9 Bronisława Matys zameldowała o pobiciu jej przez syna Bronisława.

× **PRZY OKAZJI...** Mieszkańca Rudy-Rysiej z woj. Krakowskiego, Wojciecha Czeczaka doprowadzono do komisarjatu w stanie nietrzeźwym, przyczem skonfiskowano mu ukryty w cholewie buta nabity rewolwer bębenkowy, posiadany bez pozwolenia.

Kronika Olkuska.

× **POŻAR W WOLI LIBERTOWSKIEJ.** Z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wybuchł pożar w domu Antoniego Szczerby w Woli Libertowskiej, gm. żarnowiec. Spalił się dom mieszkalny, 3 chlewy, krowa, 2 świnie i narzędzia gospodarcze, należące do Szczerby.

× **EPIDEMJA TYFUSU PLAMISTEGO.** W Żarnowcu i niektórych wioskach tej gminy wybuchła epidemja tyfusu plamistego. Zanotowano kilkanaście wypadków zachorowań Ze strony sejmiku poczyniono przygotowania do walki z tą chorobą.

× **SEN. KELLES KRAUS W OLKUSZU.** W Domu ludowym odbył się wiec PPS. na którym przemawiał senator Kelles Kraus z Warszawy, krytykując projekt konstytucji B. B. i posunięcia Rządu, oraz zapowiadając dalszą walkę wobec Rządu.

× **KONFERENCJE POSELSKIE B. B. W OLKUSZU.** Po odbytem wiecu w Wolbromiu w dniu 3 bm. przez posłów: Pochmarskiego i Kleszczyńskiego, odbyła się tegoż dnia wieczorem w Resursie olkuskiej konferencja tych posłów, z członkami tego stronnictwa.

× **Z ŻYCIA STRAŻY POŻARNYCH.** Na onegdajszem posiedzeniu członków zarządu Związku okręg. straży pożarnych ukonstytuował się zarząd tego Związku. Do zarządu weszli pp.: starosta Staminowski — jako przewodniczący; inspektor P.U.W. Wydrych — zastępca; K. Królikowski — skarbnik i A. Głowacki (z Zagórowej) — sekretarz.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Polska gospodarka w oświetleniu p. Deweya.

Ostatni raport amerykańskiego doradcy finansowego p. Deweya za IV kwartał 1928 r., nacechowany jak wszystkie poprzednie — umiarkowanym tonem, zawiera niezwykle doniosłe wskazówki.

Omawiając budżet państwowy na r. 1929-30, p. Dewey zaznacza, że w budżecie tym mieszczą się znaczne pozycje rozchodowe, które mogą **pozostać niewykonanemi** w razie nieprzewidzianego zmniejszenia się dochodów do tego stopnia, iżby to zagrażało deficytem. Doradca finansowy jest w posiadaniu listu ministra skarbu, w którym ten stwierdza, że jego zamiarem jest zorganizowanie inwestycyj w ten sposób, że **część programu może być zaniechana** w tym wypadku, jeśliby dochody państwowe tak dalece się zmniejszyły, że zagrażałoby to równowadze budżetowej.

Bilansem handlowym i płatniczym Polski zajmuje się p. Dewey w części III, stwierdzając, iż stabilizacja waluty, pożyczka stabilizacyjna i kredyty zagraniczne działały pobudzająco na przywóz. Dopływowi kredytów zawdzięczamy, iż ujemny bilans handlowy nie zaciążył silniej na rezerwach walutowych Banku Polskiego, które w roku ubiegłym spadły tylko o 3 proc., o 44 miljony zł.

P. Dewey podkreśla straty, spowodowane działaniami wojennemi na terenie Rzeczypospolitej Polskiej i zgodnie z zestawieniami komisji odszkodowań określa je **kwotą 1.800.000.000 dolarów.** Straty te, szczególniej w dziedzinie **zniszczenia warsztatów produkcyjnych,** musiały wpłynąć na przywóz; Polska też jest **wielkim importerem, szczególnie w dziedzinie maszyn,** których działania wojenne zniszczyły na sumę około 228.000.000 dolarów. Licząc od 1920 r. do chwili oddania do druku ostatniego raportu, bez uwzględnienia zmiany zużytych maszyn, pozycja tego przywozu wynosi o**koło 150 miljonów dolarów, czyli 66 proc. stanu pierwotnego. Polska jest** ciągle w okresie swej odbudowy, co bezwątpienia trwać będzie jeszcze przez szereg lat, jednak p. Dewey zwraca uwagę, iż przywóz tylko tych towarów jest rzeczywiście produkcyjny, które we właściwym czasie, dzięki odpowiedniej wydajności i zyskowi dla przedsiębiorcy potrafią zwiększyć ogólny poziom gospodarstwa.

W imprezie do Polski — stwierdza p. Dewey — **poważną rolę odgrywa przywóz artykułów żywności.** Wydaje się paradoksem, że kraj, który ma 66 proc. rolników, **sprowadzać musi żywność.** Wynika to stąd, że metody gospodarki rolnej w Polsce nei są w całym kraju dostatecznie rozwinięte.

Przywóz towarów luksusowych wynosi tylko 4 proc. ogólnego przywozu, jednak przywóz ten w roku 1928, w porównaniu z r. 1927 **wzrósł o 12 proc.**

Polska — podkreśla p. Dewey — nie może sobie pozwolić na żadne inne wydatki, jak tylko na artykuły najbardziej konieczne.

Wobec tego, iż Polska przez szereg jeszcze lat będzie musiała być **państwem pożyczającem,** kraj musi kierować się w swych wydatkach zasadami oszczędnościowemi, rozwinąć przedewszystkiem te gałęzie przemysłu, które posiadają naturalne warunki rozwoju i przynoszą możliwie najszybszą i najszerszą korzyść oraz zaciągnąć pożyczki zagraniczą tylko na te cele, które mają charakter całkowicie produkcyjny.

Za najsilniejszy hamulec naszego rozwoju gospodarczego uważa p. Dewey **dotkliwy brak kapitału obrotowego.** Zwiększenie sum zaoszczędzonych i dopływ długoterminowego kredytu zagranicznego mogą — zdaniem p. Dewey'a — usunąć ciasnotę na polskim rynku pieniężnym.

Kronika gospodarcza.

SYTUACJA NA KOLEJACH dzięki ustąpieniu mrozów uległa znacznej poprawie. W dyrekcji warszawskiej, katowickiej, krakowskiej, poznańskiej, radomskiej i stanisławowskiej ruch normalny przy stałych opadach śnieżnych. W dyrekcji katowickiej i krakowskiej uwięzionych jest ogółem 2500 wagonów z węglem dla Czechosłowacji, co powoduje już trudności w podstawianiu wagonów pod transporty. W dyrekcji gdańskiej zasypane są nanowo dwie linje: Puck—Krokowo i Wejherowo—Zamostne; nad oczyszczaniem ich pracują brygady robotnicze i pługi odśnieżne. Dwa pociągi mieszane, które w dn. 3 bm. ugrzęzły pod stacjami Wielka Wieś i Orle, w dn. 5 bm. odkopano i odprowadzono do Pucka i Wejherowa. W dyr. wileńskiej zamieć ustała. Ruch pociągów i praca przetokowa jeszcze b. utrudnione i odbywają się przy pomocy pługów. Wszystkie linje wąskotorowe nadal zamknięte. W dyr. lwowskiej 5 bm. wskutek gwałtownej śnieżycy ugrzęzły w śniegu 3 pociągi towarowe i 1 osobowy. Opóźnienia do 300 minut. Od 3 tygodni zamknięte są nadal linje: Nowy Łupków — Cisna i Stebnik — Truskawiec.

SPRAWA ELEWATORA ZBOŻOWEGO W LUBLINIE. Dnia 4 bm. odbyło się w Ministerstwie spraw wewnętrznych posiedzenie Rady administracyjnej państwowych zakładów przemysłowo - zbożowych, na którem rozpatrywano sprawę przygotowań do rozpoczęcia dalszych prac nad ukończeniem elewatora lubelskiego w związku z nadchodzącym sezonem budowlanym. Materjały, jak żelazo, drzewo itd. są już zwożone na miejsce i niezwłocznie po nadejściu cieplejszych dni prace budowlane rozpoczną się w całej rozciągłości. Pozatem na posiedzeniu rozpatrywano program sfinansowania kosztów budowy elewatora w Lublinie, na następnem zaś posiedzeniu będzie rozpatrzona szczegółowo sprawa programu prac nad remontem elewatorów bydgoskich.

PAŃSTWOWY MONOPOL PIWNY? Izba przemysłowo - handlowa w Poznaniu donosi, że od pewnego czasu krążą pogłoski o zamierzonem jakoby wprowadzeniu państwowego monopolu piwnego

ZAŁADUNEK WĘGLA W PORTACH. W Gdańsku i Gdyni w dniu 4 bm. przeładowanno na statki 4.927 ton węgla, pozostało jeszcze do przeładowania 16.750 ton. Normalny dzienny przeładunek w obu portach wynosi 20.000 ton. Wskutek trudności, które nie pozwalają statkom wyjść z portów na morze, dowóz węgla eksportowego do Gdańska i Gdyni narazie ograniczono, aby nie wytwarzać zatorów i nie zatrzymywać węglarek.

ZAMÓWIENIA SOWIETÓW W CZECHOSŁOWACJI. Zamówienia udzielone przez rząd Z. S S. R. w Czechosłowacji w ciągu stycznia rb. wynoszą sumę 261.962 dol. W początkach zaś lutego rb. zostały udzielone fabrykom czechosłowackim zamówienia na dostawę maszyn dla zakładów elektryfikacyjnych w Iwanowo - Wożniesiensku na sumę 328.325 dol. Wywóz rozmaitych towarów z Czechosłowacji do Rosji wyniósł w grudniu r. 1928 — 23.8 milj. koron, wartość zaś eksportu do Rosji za cały rok 1928 wyniosła 279 milj. koron, co oznacza w stosunku do r. 1927 wzrost o 88.6 milj. koron.

NA RYNKU CHEMIKALJI obroty normalne. Ceny i warunki płatności zmianom nie uległy. Notują loco fabryka za 100 kg. bez opakowania w złotych: aceton 580, amoniak skroplony za 1 kg. — 1.68, azotniak mielony za 1 kg. — 1.80, granulowany za 1 kg. — 2, azotan amonowy 103.60, benzol handlowy 91, benzol czysty 103, bisulfat (kw. siarczan sodu) — 20, chlorek cynku (ług 50 pr.) — 55, chlorek wapna bielący — 40, chlorek wapnia ($CaCl_2$) — 20 — 22, chloroform czysty 900, dla narkozy — 1900, fenol czysty — 275, formalina 30 pr. — 260, fosforyty rachowskie surowe 3.50 — 4, gliceryna farmaceutyczna —319, techniczna — 200, karbid 58 — 62, karbolineum — 45, klej kostny — 250, skórny — 400, krezol — 135, kwas azotowy — 110, mrówkowy — 241, siarkowy — 6.32, solny bez arsenu — 16, octowy techniczny — 110, mączka fosforytowa rachowska — 7.20 —8.25, kostna odklejona — 20, naftalin surowy prasowy — 34.50, czysty w łuskach — 65, octan sodu — 140, ołowiu — 270, oleina zwierzęca destylat — 300, saponifikat — 290, oleum 20 pr. — 19.95, pirydyna czysta za 1 kg. — 12, smoła preparowana — 27.50, siarczan amonu — 43, siarczek sodu 60-62 pr.— 66, soda amoniakalna — 25, kaustyczna — 60, sól glauberska kalcynowana niemielona —16, stearyna — 280, superfosfat 16 pr. — 13.60 — 14.88, toluol czysty 103

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 6.3

AKCJE: Bank Polski 177.00 — 176.25 —177.00, Bank Sp. Zarobk. 85.00, Łazy 8.00, Lilpop 36.25, Modrzejów 28.75, Ostrowiecki 105.00 — 104.00, Rudzki 41.00, Starachowice 30.50, Haberbusz 230.00 — 232.00.

WALUTY i DEWIZY: Nowy Jork 8.90 Londyn 43.27 i pół, Paryż 34.83 i trzy czwarte, Wiedeń 125.30, Praga 26.41 i pół Włochy 46.71, Belgja 123.79, Szwajcarja 171.52, Holandja 357.28, Dolarówka 5 pr. 95.25 — 95.50 — 93.50, Ziemskie Kredytowe 4 i pół proc. 49.75 — 50.00, Poż. Konwersyjna 5 proc. 67.00, Poż. Inwestycyjna 4 proc. 113.00 — 113.25 — 112.75.

Tendencja dla akcyj niejednolita ruch mały, dla walut bez zmiany.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA z dnia 6.3.29 r.

Żyto 33.75 — 34.25, Pszenica 45.50 — 46.50, Jęczmień przemiałowy 32.25—33.25 Jęczmień browarowy 83.50 — 35.50, Owies 33.25 — 34.25, Ospa żytnia 25.25 — 26.25, Ospa pszenna 26.50 — 27.50, Mąka żytnia 70 proc. 48.75, Mąka pszenna 65 proc. 64.00 — 68.00, Groch polny 44.00— 47.00, Groch Victorja 62.00 — 67.00, Groch Folgera 53.00 — 58.00, Wyka 41.00 — 43.00, Peluszka 39.00 — 41.00, Seradela 55.00 — 60.00, Łubin żółty 29.00 —31.00, Łubin niebieski 25.00 — 26.00, Makuchy lniane 36 — 38 proc. 52.00 — 53.00, Makuchy rzepakowe 36 — 38 pr. 43.00 — 44.00, Makuchy słonecznikowe 48 — 52 proc. 49.00 — 51.00, Płatki ziemniaczane 30.25, Srot Soja 46 — 48 pr. 49.00 — 51.00, Słoma prasowana 6.75 — 7.25, Słoma luźna 4.75 — 5.25, Siano luźne 14.00 — 15.50, Siano luźne nadnoteckie 13.50 — 17.00, Siano prasowane nadnoteckie 17.00 — 17.00, Koniczyna czerwona 160.00 — 200.00, Koniczyna biała 170.00 — 270.00, Koniczyna szwedzka 360.00 — 410.00.

Usposobienie spokojne.

O odbudowę NAJSTARSZEGO W POLSCE KLASZTORU.

Najstarszym zabytkiem kultury katolickiej w Polsce jest kościół i klasztor na górze Świętokrzyskiej, zbudowany jeszcze w wieku X, wkrótce po chrzcie Polski.

Zabytek ten znajduje się w zupełnem zaniedbaniu. W budynkach klasztornych po stłumieniu powstania styczniowego moskale urządzili więzienie, kościół zaś zburzyli Austrjacy w r. 1914.

W Sandomierzu działa komitet pod protektoratem biskupa Ryxa, który zabiega o odbudowanie kościoła oraz o usunęcie więzienia z zabudowań dawnego klasztoru.

Prace komitetu posuwają się bardzo powoli naprzód z powodu braku środków. Komitet zamierza jednak ukończyć w każdym razie restaurację kościoła w przed 1000-ą rocznicą wprowadzenia chrześcjaństwa w Polsce.

Brak węgla W FABRYKACH ŁÓDZKICH.

Do urzędu wojewódzkiego w Łodzi zgłosiły się delegacje drobnego i średniego przemysłu włókienniczego komunikując, że niektórym zakładom przemysłowym grozi zamknięcie z powodu braku węgla.

Urząd wojewódzki przeprowadził niezwłocznie dochodzenie, które ustaliło, że faktycznie kopalnie nie nadsyłają węgla fabrycznego t. zw. miału, który jest niezbędny dla potrzeb przemysłu. Wobec tego wojewoda łódzki zaprosił niezwłocznie do siebie przedstawicieli wszystkich konsorcjów węglowych z terenu łódzkiego, którzy oświadczyli, że tylko brak taboru kolejowego wpływa na tą katastrofalną sytuację.

Wojewoda łódzki zwrócił się niezwłocznie telefonicznie do p. ministra przemysłu i handlu z prośbą o interwencję w sprawie przyspieszenia wysyłki węgla dla przemysłu łódzkiego, który zmuszony byłby w swych średnich i drobnych zakładach zawiesić pracę, powodując przez to nagły znaczny wzrost bezrobocia.

Polskie okręty wojenne

RYŚ — WILK — BURZA.

W kwietniu rb. zostaną ukończone i spuszczone na wodę trzy okręty wojenne, zamówione we Francji przez kierownictwo naszej marynarki wojennej. Są to dwie łodzie podwodne „Ryś" i „Wilk", pierwsza budowana w Nantes, druga w Havrze, oraz kontrtorpedowiec „Burza", budowany w Caen.

Sensacyjne odkrycie

POLSKIEGO ROLNIKA.

Min. rolnictwa bada obecnie nadesłane ze starostwa w Łukowie protokóły specjalnej komisji, wyznaczonej do przestudjowania nowego systemu uprawy ozimego żyta i pszenicy oraz ziemniaków. System ten wynalazł po kilkunastoletniej pracy i obserwacjach p. Bogdanowicz, rolnik na 33 morgach we wsi Szczygły Górne w pow. Łukowskim. Realne wyniki stosowania tego systemu, jak stwierdzają protokóły komisji, są wprost rewelacyjne.

Rolnik Bogdanowicz stosując je od 8 lat zbiera przeciętnie z morgi 300 pretowej, przy wysianiu na morgę zaledwie 30 — 50 kg. ziarna: 19 — 27 centnarów żyta i 21 centnarów pszenicy, a ziemniaków 200 — 250 centnarów.

Przy ogólnem zastosowaniu tego systemu w całej Polsce produkcja roczna pszenicy — wynosząca obecnie przeciętnie 13 milj. centnarów, wzrosłaby do 50 milj. centn., żyta z 50 milj. na 250 milj. centnarów, a ziemniaków z 250 milj. na 1000 milj. centnarów.

Wymaleziony przez p. Bogdanowicza nowy system uprawy roli mógłby rozwiązać problem niezawodnego otrzymania wysokiej bezpośredniej opłacalności siewów ozimego żyta i pszenicy oraz ziemniaków.

Szczegóły systemu p. Bogdanowicza ze zrozumiałych przyczyn są jeszcze trzymane w tajemnicy.

Protokóły komisji starostwa Łukowskiego stwierdzają, że rewelacyjne rezultaty stosowanego nowego systemu osiągnięte zostały na gruntach miernych. O ile okaże się, że system ten będzie mógł być powszechnie zastosowany, wywoła on wprost rewolucyjną zmianę w dziedzinie uprawy roli.

Za napad

NA RED. ZABAWSKIEGO.

Po dwóch latach zakończyła się w sądzie karnym w Katowicach głośna sprawa napadu na b. redaktora „Polonji" Władysława Zabawskiego.

W marcu 1927 r. napadło redaktora Zabawskiego w nocy na ul. Gliwickiej 4 robotników z Łagiewnik, którzy bardzo ciężko pobili go. Napad był planowany i aktem zemsty partji robotniczej. Na wczorajszej rozprawie red. Zabawski oświadczył, że nie zależy mu na ukaraniu winnych, albowiem robotnicy ci byli narzędziem w rękach osób trzecich i działali nie z własnych pobudek. Sąd wydał wyrok, mocą którego wszyscy 4 oskarżeni, a to Kaleta, Gomołuch, Krzywdzięk i Prugło zostali skazani po 3 miesiące więzienia. Na mocy amnestji kara została im darowana.

Mosty na Wiśle

zagrożone przez powódź.

W związku ze spodziewaną powodzią wiosenną szereg mostów na Wiśle jest zagrożony przez zwały lodu, kry i silny napór wody przy zatorach.

Dyrektor departamentu Ministerstwa robót publicznych, p. Nestorowicz, udzielił nam następujących wyjaśnień w sprawie akcji zapobiegawczej na wypadek powodzi:

— Na Wiśle mamy jeszcze szereg drewnianych, lichych mostów, które mogą nie wytrzymać naporu wód. Zagrożone są mosty pod Szczecinem, Sandomierzem, Puławami, Dęblinem, Płockiem, Włocławkiem i Wyszogrodem. Ten ostatni, niedawno odbudowany, ubezpieczony jest najlepiej. Akcja ratunkowa ogranicza się obecnie do obrąbywania filarów i budowania „dróg" wśród lodów, aby ułatwić odpływ mas wody. Prócz tego wszędzie ustawione są posterunki saperów z zapasem materjałów wybuchowych do rozsadzania zatorów. Zdajemy sobie jednakże sprawę, że są to tylko półśrodki. Trudno jest przewidzieć, jaki będzie napór wody, gdzie utworzy się zator i t. p. Drewniane mosty, mimo akcji zapobiegawczej, mogą nie ostać się przy wielkiej powodzi. Most Poniatowskiego, łączący Warszawę z Pragą, jest zupełnie zabezpieczony. Żelazne przęsła, wysokości 60 do 80 mtr., wytrzymają wszelki napór wody. Również i inne mosty kolejowe żelazne są w dużo mniejszem niebezpieczeństwie.

Ludzie zamienieni w kwiożercze zwierzęta.

Niesamowita sekta w Zachodniej Afryce.

Wielu uczonych, pomiędzy nimi Duńczyk Johannes Jensen, badało ciekawą kwestję, czy człowiek odsunięty całkowicie od wszelkich wpływów cywilizacji i wychowany poza środowiskiem ludzkiem, **może powrócić do stanu zupełnego zezwierzęcenia?**

Znany wypadek z marynarzem Aleksandrem Selkirk, który Defoeowi posłużył jako pierwowzór jego Robinsona Crusoe, dowiódł, że następuje w takich razach pewne zdziczenie, że np. dzieci wykarmione przez zwierzęta, i jeżeli można się tak wyrazić, przez nie wychowywane, co się względnie często przytrafia w Indjach, są raczej kalekami i niedorozwiniętymi idjotami, łażącymi na czworakach, lecz nie dochodzą nigdy do psychicznego i umysłowego stanu zwierzęcia.

Ciekawy wypadek przemiany człowieka w dzikie zwierzę, wypadek świadczący, jak dziwne i straszliwe tajemnice kryją w sobie dalekie i mało zbadane lądy naszego świata, opisuje w czasopiśmie „Europe" ów Duńczyk Jensen jako wyciąg z dzieła Alberta Schweitzera, strasburskiego księdza, prowadzącego misję w Labarene w zachodniej Afryce.

Pomiędzy tutejszymi tubylcami, jak twierdzi ks. Schweitzer, zdarzają się ludzie opanowani dziwnego rodzaju szaleństwem. Utrzymują oni, że **są dzikimi leopardami** i zdarza się często, że szaleńcy ci napadają na ludzi **i jak drapieżne zwierzęta rozrywają ich na sztuki.** Chodzą oni na czworakach i na rękach i na nogach posiadają sztuczne przymocowane albo szpony leopardzie, albo pazury wyrobione z żelaza. Przypadają oni swej ofierze do gardła, jak czyni to zwykle leopard i **przegryzłszy je, chłepcą łakomie gorącą krew.**

Drapieżcy ci stanowią coś w rodzaju tajnej sekty, poszukującej wśród normalnych ludzi ofiary, którą możnaby skaptować do swego koła. Znalazłszy, odurzają ją jakowymś tajemniczym trunkiem, sporządzonym z krwi i ziół i wówczas opanowany w ten sposób krajowiec, **nie sprzeciwia się** już woli sekciarzy i czy to pod wpływem owego napoju, czy też pod działaniem suggestji, poczyna wierzyć, **że zamieniono go w leoparda.**

Aby go raz na zawsze związać z sektą, otrzymuje on rozkaz sprowadzenia gdzieś na pustkowie jakiegoś bliskiego sobie człowieka: brata lub siostrę, czy ojca i tam jest śledzkiem jak inne „leopardy" rzucają się na nieszczęśliwego i żywcem go pożerają. Po tej próbie świeżo pozyskany „leopard" sam udaje się na polowanie.

Jeden z urzędników tamtejszych francuskich kolonij, miał okazję prowadzenia śledztwa przeciw kilku krajowcom, podejrzanym o należenie do tego kwiożerczego bractwa. Odmówili oni wszelkich zeznań, a następnie potruli się wszyscy w więzieniu. Dziwne to szaleństwo jest nadal otoczone tajemnicą: przypuszczalnie jest to zboczenie na tle praktyk religijnych. Nie ulega wszakże wątpliwości, że człowiek podlegający podobnemu obłąkaniu, nabiera wszystkich cech zwierzęcia i tak zewnętrznie w ruchach i sposobie życia, tak i wewnętrznie — umysłowo i psychicznie upodabnia się mu całkowicie.

Formalności w porządku

ALE DZIECKO UMARŁO.

Robotnik Henryk Cyniak z Tomaszowa Mazowieckiego, którego 3-letnie dziecko zachorowało na zapalenie płuc, zwrócił się o pomoc do Kasy chorych. Okazało się jednak, że książeczka ubezpieczonego nie jest w porządku. Lekarz mógł przybyć dopiero po załatwieniu formalności, co trwało dwa dni. Matka, widząc coraz gorszy stan dziecka, sama zaniosła je do Kasy chorych. W drodze dziecko zmarło na rękach matki w gabinecie lekarza, który właśnie zapisywał receptę.

Jak w sensacyjnym romansie

PO MEDALJONIE POZNAŁ SIOSTRĘ.

Pisma wiedeńskie donoszą o sensacyjnej aferze, która przedstawia się jak powikłany romans, lub scenarjusz filmowy. W r. 1914 po zdobyciu Lwowa przez Rosjan, rodzina kupca Kolińskiego ze Lwowa, schroniła się do Czechosłowacji, gdzie następnie zamieszkała. W czasie ucieczki zginął 6-letni synek Józef i mimo długotrwałych poszukiwań, nie można go było odnaleźć. Dziecko zagłodzone i zmarznięte znalazł na gościńcu pewien oficer austrjacki i oddał do domu podrzutków.

Mały Józio wychowywał się pod nazwiskiem Krieger i obecnie jest urzędnikiem wielkiej firmy handlowej w Pasawie. Przed kilku tygodniami udał się w interesie swej firmy do Czechosłowacji i poznał tam 17-letnią panienkę. Młodzi ludzie zaznajomili się i zaprzyjaźnili do tego stopnia, że wkrótce mieli stanąć na ślubnym kobiercu.

Pewnego dnia narzeczony zauważył u narzeczonej złoty medaljon, przedstawiający Matkę Boską Częstochowską. Ku swemu zdumieniu stwierdził, że podobny medaljon posiada sam z czasów tajemnicą okrytego, wczesnego dzieciństwa. Dalsze badania wykazały, że narzeczona Kriegera jest jego rodzoną siostrą.

W ten sposób medaljon Matki Boskiej Częstochowskiej przywrócił rodzicom utraconego syna i udaremnił straszną tragedję rodzinną.

GDY ANARCHISTA CHORUJE...

Lekarz. Przedewszystkiem musi pan mieć trochę spokoju i mniej nadwyrężać nerwy... Czem się pan zajmuje?

— Jestem anarchistą...

— A więc całkiem prosto musi pan parę bomb mniej rzucać dziennie.

ARMSTRONG LIVINGSTONE.

Wbrew oczywistości.

PRZEKŁAD AUTORYZOWANY MARJI BOGDANI.

33)

— Owszem, Jimmy. Zdążysz jeszcze zajść do biura i dowiedzieć się, czy coś nowego nie wpłynęło. Pociąg odchodzi o 12.15. Czy taksówki funkcjonują w tej cichej mieścinie? Mógłbyś pojechać do banku po walizkę, a stamtąd na dworzec. Uprzedziłem Rossitera, że cię zastąpię tu, na miejscu. Jeżeli odczuł jakąś wdzięczność z tego powodu, to ukrył ją starannie.

— Rossiter nie jest usposobiony życzliwie dla naszych dochodzeń.

— Wywnioskowałem to nawet z tak krótkiej rozmowy, ale trzeba mieć pobłażliwość dla dyrektora banku, który żywi gorące uczucie dla siostry kasjera, podejrzanego o przestępstwo. Mózg mu się chyba przewraca w głowie, jak w giroskopie!

Jimmy nie miał ochoty rozważać procesów mózgowych pana Rossitera. Sięgnął po kapelusz.

— Do widzenia zatem. Zatelefonuję, gdyby coś nowego zaszło w Nowym Jorku.

— Doskonale mój chłopcze! — Creighton wyciągnął rękę i uścisnął serdecznie dłoń młodego człowieka. — Doskonale się spisałeś i sprawę poprowadziłeś znakomicie!

— Wiec dlaczego, u licha, nie pozwala mi pan doprowadzić jej do końca? — szepnął Jimmy, niestety sam do siebie.

Zatrzymał się na werandzie, by pożegnać się z Janiną i jej oddanym wielbicielem.

— Creighton ma pana zastąpić, prawda? — spytał olbrzym — szkoda, że pan wyjeżdża, panie Horton, sądzę jednak, że pan z naszego lichego miasteczka chętnie wróci do świetnej i ożywionej stolicy.

Janina podała mu rękę na pożegnanie.

— Bardzo panu dziękuje, panie Horton. Poza panem Krechem — pan jest jedynym człowiekiem, którego moje stanowisko w sprawie Dicka nie wydało się śmieszne!

— Przykro mi, że nie znalazłem nic, co by je mogło poprzeć. Żegnam panią, panno Gray.

Odwrócił się i odszedł z głową wysoko podniesioną. Bądź co bądź — tyle jest innych spraw...

Janina Gray rzuciła okiem na arkusik papieru, który trzymała w ręku.

— To jest list Dicka, miałam go pokazać Hortonowi. Jak pan myśli? Czy Creighton będzie go chciał obejrzeć?

— Sądzę, że tak! Chodźmy i spytajmy go.

Znaleźli Creightona w pracowni Dicka. Poza, w której siedział, nie odpowiadała wcale tradycyjnemu obrazowi detektywa, wiecznie pełnego życia i wiecznie coś tropiącego! Siedział rozparty wygodnie w fotelu, ze skrzyżowanemi nogami i palił spokojnie cygaro. patrząc w sufit. Na widok wchodzących zerwał się z fotelu pośpiesznym ruchem, godnym ucznika, przyłapanego na próżniactwie. Wziął list z ręki panienki, kiwnął głową w odpowiedzi na jej słowa i przeczytał:

„Droga Janeczko! Daruj mi mój czyn. Znalazłem się w okropnem położeniu, wybieram więc drogę najmniejszego oporu i odchodzę. Bądź zdrowa!"

Podpisu nie było, lecz Creighton wiedział już, że list ten znaleziono na maszynie zmarłego. Wiedział także, że dotąd trzymano w tajemnicy przed Janką sprawę zaginionych dziesięciu tysięcy — powstrzymał się przeto od wszelkich uwag na temat zdania „znalazłem się w okropnem położeniu", natomiast stwierdził, że zmarły młodzieniec przesadzał nieskończenie grozę swego położenia.

A teraz, czy groza ta była istotnie tak wielka, by pchnąć człowieka młodego, w pełni rozwoju do samobójstwa? Przypuśćmy, że dopuścił się malwersacji. W tym wypadku mógł mieć nadzieję, że udział w przedsiębiorstwie naftowem pozwoli mu wkrótce wyrównać deficyt, mógł także liczyć na wyrozumiałość człowieka, zakochanego w jego siostrze. Czyżby duma nie pozwoliła mu przyznać się do winy? Ależ do licha! W jakiż sposób tak wygórowane poczucie dumy pozwoliło mu popełnić kradzież? Creighton zmarszczył brwi, rozważając niepokojące sprzeczności psychiki Graya.

— Dick nie był człowiekiem, któryby w razie jakichś trudności wybierał „drogę najmniejszego oporu"! — Tą niespodzianą uwagą Janina przerwała przedłużające się milczenie. — Nie mogę nawet wyobrazić sobie przemawiającego w ten sposób.

(D. c. n.)

Pisarze i muzycy

W POŻYCIU MAŁŻEŃSKIEM.

Sława niezawsze chodzi w parze ze szczęściem osobistem, a tem samem i szczęściem w pożyciu małżeńskiem. Iluż to wielkich twórców, których dzieła po wsze czasy pozostaną niewyczerpaną skarbnicą Prawdy i Piękna, w pożyciu małżeńskiem zamiast pogodnej radości i szczęścia, miało niemal same ciernie i pokrzywy! Ich dzieła czarowały i czarują miljony dusz, a oni sami nie potrafili w swem życiu codziennem stworzyć sobie jakiej takiej harmonji rodzinnej.

Żona Szekspira, kobieta z gminu, chciwa i niepohamowana, zatruwała życie twórcy „Romea i Julji", no i — lady Mackbet. Żona Racine'a tak dalece ignorowała całą twórczość pisarską swego męża, że nawet z tytułów nie znała jego dzieł. Nie lepszą była żona Heinego, która również nigdy nie czytywała utworów swego męża, ale za to często robiła mu sceny.

Znacznie szczęśliwszymi, niż pisarze, byli w pożyciu małżeńskiem wielcy muzycy. Do najszczęśliwszych należał Mozart. Kochał on tak bardzo swą żonę, że nie opuszczał domu bez najczulszego pożegnania, a jeśli w tym czasie żona była nieobecna, zawsze zostawiał jej pełen miłości list. Żona odwzajemniała mu równie gorącem uczuciem i gdy Mozart umarł na tyfus, jego żona, nie mogąc znieść utraty najukochańszego męża, sypiała w jego łóżku, aż wreszcie dostała tyfusu i umarła. Weber i Rossini, mężowie dwóch znanych śpiewaczek, byli bardzo szczęśliwi w pożyciu rodzinnem. Szczęśliwymi małżonkami byli również Bach, Szuman, Donizetti i Verdi.

DOWCIP ŚPIEWACZKI.

Przed laty kilkudziesięciu słynna była na całą Europę śpiewaczka paryska Paulina Viardot. Odznaczała się nie tylko pięknym głosem ale też i niezwykłą urodą.

Król pruski zapragnął, by śpiewaczka przybyła do Berlina i zaśpiewała na przyjęciu dworskiem.

Śpiewaczka zażądała bardzo znacznej sumy.

— Ależ nawet feldmarszałkom swoim król tyle nie płaci! — wyraziła się osoba, pośrednicząca w tej sprawie.

— To niech król każe śpiewać swoim feldmarszałkom, będzie go taniej kosztowało!..

Królowi pruskiemu zaimponował ten dowcip i kazał się zgodzić na żądaną sumę.

GIEŁDA PRACY

Wolne miejsca na dzień 7 marca 1929 r.

Kandydatów do Policji Państwowej na wyjazd — 10.
Agentów handlowych — 5.
Pomocników hutniczych na butelki do huty szklanej na wyjazd — 10.
Giserów na roboty kanalizacyjne, wodociągowe i hertowe — 3.
Kotlarzy w miejscu — 2.
Kamieniarzy górników — 13.
Giserów młodszych — 2.
Furmanów — 4.
Chłopców do fabryki — 3.
Robotników niewykwalifikowanych — 47.
Kobiet do robót polnych i gospodarczych do dworu na wyjazd — 18.
Robotników do robót polnych do koni —3.
Służby domowej kobiet w miejscu — 20.

W ub. dniu Zakłady Pracy zgłosiły 16 wolnych miejsc. P. U. P. skierował do pracy 22 osoby.

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 gr. od wyrazu (najmniej 1 zł.), ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe, nekrologi do 200 wierszy o 50 proc. taniej. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73. | Filje: BĘDZIN, Malachowskiego 7. DĄBROWA, Sobieskiego 8, telef. 1-25. | ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

Wydawca i redaktor nacz.: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu. Piłsudskiego 4. Redaktor odpowiedzialny: HENRYK STRYJEWSKI.